



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXVII

NR 45 ● 6 XI 1994 r.

CENA 7000 ZŁ

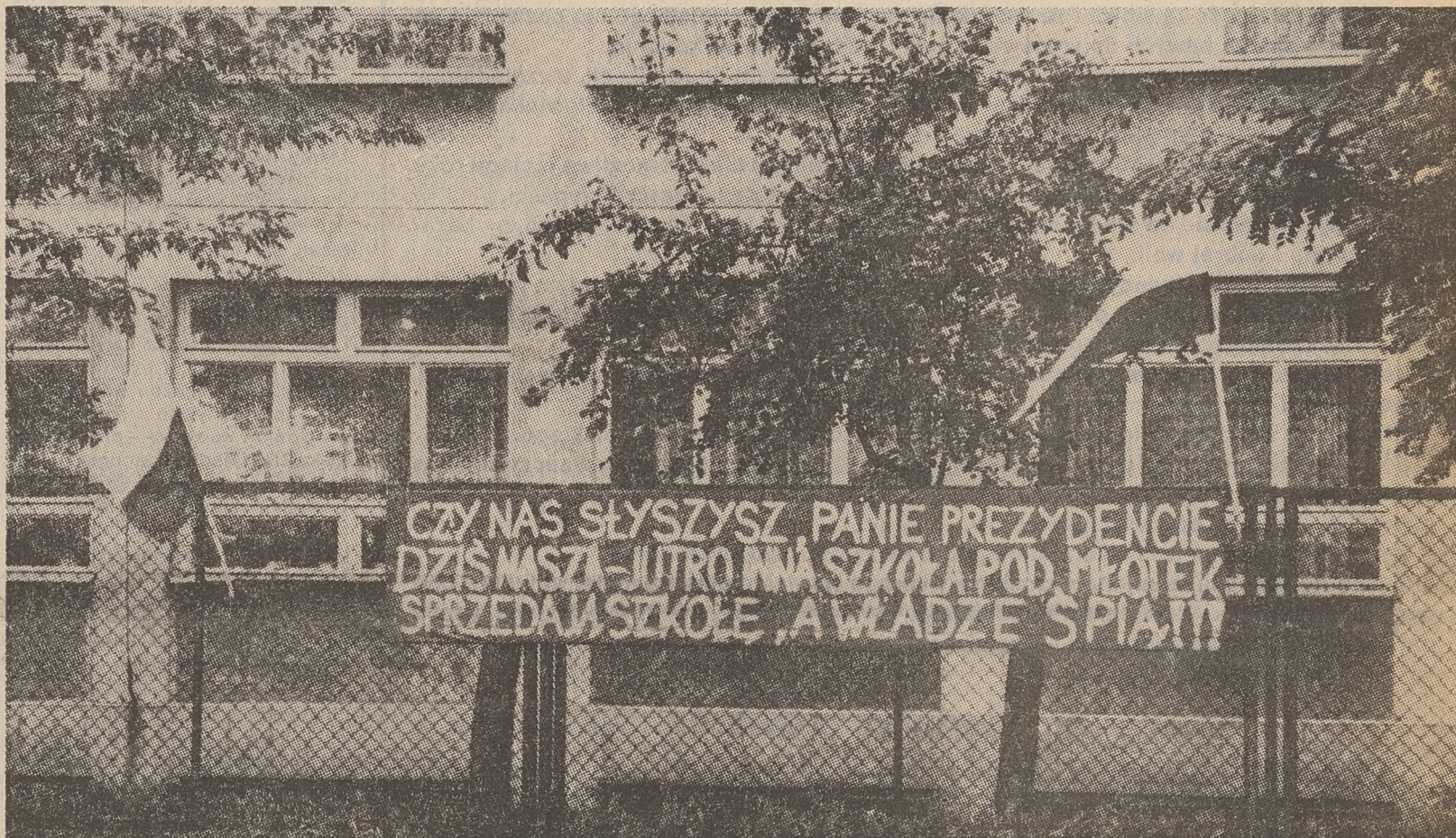
W numerze: dalsza część relacji z 36. Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Pięć stron informacji o dokumentach, atmosferze i opiniach o Zjeździe.

PRZYPOMINAMY: 20 listopada mija termin prenumeraty „Głosu” na I kwartał przyszłego roku. Chcesz wiedzieć więcej o oświacie? — Zaprenumeruj „Głos”. Tylko prenumerata zapewni Ci stały dostęp do naszego tygodnika.

Gdy na Zjeździe ZNP spierano się z przedstawicielami rządu o większe pieniądze dla oświaty, w Lublinie rektorzy wyższych szkół podnieśli alarm w sprawie sytuacji uczelni. I oto stała się rzecz przedziwna: o ile ZNP-owskie larum opozycyjna prasa opisała w swych relacjach jako tylko dążenie do petryfikacji stanu i struktury oświaty, o tyle rektorski głos potraktowany został jako dowód daleko idącej troski o przyszłość państwa i narodu. Czy stało się tak dlatego, iżby w uczelniach kipiał reformatorski ferment? Trudno powiedzieć, skoro z głośniejszych pomysłów wychodzących z tego środowiska słyszy się raczej o tym, by dając więcej pieniędzy na dydaktykę i badania własne (co słuszne) władza dała więcej swobody w dysponowaniu nimi i więcej wolności w organizowaniu studiów pełnopłatnych (co nie takie znów nowatorskie). Stało się tak raczej dlatego, że wywodzący się przeciw z etosowego pnia szefowie uczelni są po prostu bardziej hołubieni przez prasę. To zresztą też wyjaśnia, dlaczego dziennikarze tak łatwo przemilczają dziś, że jeszcze dwa lata temu niektórzy z obecnych rektorów dla dobra „ówczesnej” sprawy woleli raczej rozumieć konieczność zaciskania budżetowego pasa, niż przeciw temu protestować.

Być może właśnie ta „naturalna” skłonność części prasy nie pozwoliła też dostrzec sprawozdawcom, iż dokładnie tak samo jak rektorzy, znacznie wcześniej alarm podnosiła Krajowa Rada Nauki ZNP oraz, że sprawy nauki i szkolnictwa wyższego równie dramatycznie przedstawiane były podczas zjazdowych dni. Co prawda wiadomo, że koszula bliższa ciału, ale tylko zwyczajem rodzimej publicystyki jest, by fakt ten tak głęboko stępiał pamięć i ostrość widzenia spraw. Po lekturze informacji z przebiegu Zjazdu można zresztą odnieść wrażenie, iż obecność na sali niektórych sprawozdawców była stratą czasu — ponieważ w swych komentarzach nie wyszli oni na milimetr poza wcześniejsze swe oplotki ani polityczne sympatie gazet. No cóż, taka to gmina...

WOJCIECH SIERAKOWSKI



POD MŁOTEK

IZA KUJAWSKA

Dziś każdy — jak się okazuje — może sobie kupić szkołę i to w dowolnej porze roku i z całym dobrodziejstwem inwentarza. Oto w ostatnich tygodniach Zespół Szkół Zawodowych w Warszawie przy ul. Marynarskiej wraz z 700 uczniami i 50 nauczycielami wystawiony został na sprzedaż.

FORTELE TRANSFORMACJI

Niepokój w szkole pojawił się wraz z wiadomością o tym, że zgodnie z nową ustawą o gospodarce gruntami — zakład TEWA-CEMI stał się prawnym właścicielem szkolnego budynku. Na domiar złego firma okazała się bankrutem i minister przemysłu ogłosił przetarg na sprzedaż jej majątku, nie wyłączając pomieszczeń zajmowanych przez Zespół Szkół.

Pierwsza katastrofa miała miejsce w 1990 r., kiedy Naukowo-Produkcyjne Centrum Półprzewodników TEWA-CEMI zrezygnowało z finansowania placówki, powstałej w latach 60. jako Zespół Szkół Zawodowych Centrum. Wtedy grunt i budynek były własnością państwa.

Od trzech lat Zespół, czyli Technikum Elektroniczne, Liceum Zawodowe oraz LXV Liceum Ogólnokształcące prowadzi kuratorium. Placówka ma dobre wyniki, stara się iść z duchem czasu — te-

chnikum realizuje unowocześniony program elektroniki ogólnej, a licealiści oprócz przedmiotów ogólnokształcących dodatkowo uczą się podstaw elektroniki użytkowej i obsługi sprzętu biurowego.

— Nie cierpimy na brak kandydatów. Od trzech lat mamy po kilku na jedno miejsce — mówi dyrektor Marian Grzybowski. — Absolwenci na ogół znajdują zatrudnienie, część z nich zakłada własne firmy, sporo też zdaje na studia. Wielką szkodą byłoby rozwiązanie dobrze zapowiadającej się placówki.

Początkowo szkoła liczyła na to, że zakład dokona darowizny, na co zezwalało prawo. Tak się jednak nie stało. Dyrekcja bankrutującej firmy nie wystąpiła do wojewody o wystawienie dokumentu, który potwierdzałby, że budynek jest jej własnością. O wpis do księgi wieczystej postarał się dopiero syndyk w maju br. O darowiznie więc

Życie dopisuje najlepsze komentarze. Kiedy na 36. Zjeździe ZNP delegaci apelowali do wicepremierów o zwiększenie nakładów na oświatę, nad warszawskim Zespołem Szkół powiewał widoczny na zdjęciu transparent.

Fot. Jan Balana

SZKOLNICTWO WYŻSZE

ONI POMASZERUJĄ MY UTONIEMY

JERZY KRAŚNIEWSKI

W YJAZDOWE posiedzenie sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego było niewątpliwie przygrzewką do generalnej debaty nad stanem szkolnictwa wyższego i polskiej nauki. Sejm — jak poinformował zebra-nych 6 października w Krakowie przewodniczący komisji, dr Jan Zaciura — zaplanował taką dyskusję nad polityką państwa w tej dziedzinie w listopadzie br. Wyjazd do Krakowa stanowił jedno

z ogniw przygotowań, ale widać atmosferę, jaka temu spotkaniu towarzyszyła, musiała być dość napięta, skoro Jan Zaciura zauważył, że wszyscy zaproszeni przyszli tu z wielkimi oczekiwaniami i postawili się w związku z tym wielce zaniepokojeni. Realizacja wielu oczekiwań nie będzie bo-

P.T. Dyrektorzy Szkół. Nauczyciele!
PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE "NAUKA" S.A.
00-654 WARSZAWA, UL. ŚNIADECKICH 17
prowadzi ciągłą sprzedaż po atrakcyjnych cenach:

I. MEBLI SZKOLNYCH. II.

- stołów i krzeseł uczniowskich
- klasopracowni segmentowych
- tablic szkolnych
- szkolnych kalkulatorów graficznych TEXAS INSTRUMENT TI-81 i przystawek do kalkulatorów graficznych TI-81.
- rzutników pisma stacjonarnych i składach
- rzutników przeźrocz
- episkopów
- ekranów projekcyjnych

III. POMOCY DYDAKTYCZNYCH PRODUKOWANYCH W KRAJU - DO NAUCZANIA

- języka polskiego, matematyki, chemii, fizyki, zajęć praktyczno-technicznych, informatyki i muzyki.

ZAKUPIONE MEBLE DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE.
Na życzenie Państwa przesyłamy katalogi z aktualnymi cenami.
Zamówienia prosimy kierować na adres:

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE "NAUKA" S.A.
00-654 WARSZAWA UL. ŚNIADECKICH 17

PREZES RADY MINISTRÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Waldemar Pawlak

Pan Jan Zaciura
Prezes Zarządu Głównego ZNP

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na XXXVI Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, najstarszej i najliczniejszej organizacji związkowej na terenie Polski.

Reprezentujecie Państwo grupę zawodową, która zawsze miała w naszym kraju wyjątkowe znaczenie. To Wy odpowiadacie za kształtowanie najważniejszego czynnika naszego bytu narodowego — za przygotowanie młodego pokolenia do życia.

To trudna praca i wielka odpowiedzialność. Polska szkoła przez minione dziesięciolecia przygotowywała w procesie nauczania i wychowania światłych obywateli, dobrych pracowników, uczciwych ludzi. Nierzadko — gdy tego wymagała Historia — zarówno nauczyciele, jak i ich wychowankowie — gotowi byli do płacenia ceny najwyższej. Pamiętają te lata najstarsi uczestnicy dzisiejszych obrad, a my nigdy nie zapomnimy o uczestnikach tajnego nauczania, cichych bohaterach walk o polskość i niepodległość.

Zawód nauczyciela cieszy się w naszym kraju niezmiennym szacunkiem i zawsze traktowany był i jest — w kategoriach pracy twórczej i posłannictwa. Często też — w minionych latach — zaniebawiano materialną stronę działalności oświatowej, doprowadzając do pauperyzacji zawodu i degradacji placówek szkolnych i wychowawczych.

Odpowiedzialność za słowa i szacunek dla zawodu nauczycielskiego nie pozwalają na składanie obietnic łatwych do wypowiedzenia i trudnych do wykonania.

Po raz pierwszy jednak w rządowym programie, przyjętym do realizacji, uwzględniony został program inwestowania w kapitał ludzki, w rozwój wiedzy, nauki i człowieka. To nie są ciche słowa — taka musi być Strategia dla Polski.

Jesteśmy realistami — odrobienie wieloletnich zaniechań nie jest możliwe w ciągu roku czy dwu, tym bardziej w warunkach wychodzenia Kraju z gospodarczej zapaści.

Musimy zwrócić się do środowiska nauczycielskiego, do jego przedstawicieli, o okazanie zaufania i dobrej woli.

Proces polepszania kondycji polskiej szkoły został rozpoczęty. Pragnieniem rządu jest zwiększenie nakładów na oświatę i naukę, stworzenie warunków do inwestowania w największe bogactwo naszego kraju — w człowieka.

Jest to możliwe tylko w wypadku uzyskania poparcia środowiska nauczycielskiego, najlepszych i twórczych nauczycieli, nowatorów, pedagogów.

Wierzę, że nie zabraknie w tym procesie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jestem przekonany, że program, jaki wypracuje XXXVI Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego będzie programem wychodzącym w przyszłość, w XXI wiek, będzie programem otwartym i wolnym od partykularyzmów.

Życzę wszystkim uczestnikom, delegatom na Zjazd, owocnych obrad.

Życzę nowym władzom, które zostaną wybrane na następną kadencję, aby była ona ważna i efektywna. Aby dzięki współdziałaniu Związku Nauczycielstwa Polskiego, władz państwowych i samorządowych — polska szkoła sprostała wyzwaniom przyszłości.

Kaner wyprawy szacunku
Ullalala

TELEGRAMY • GRATULACJE

Podczas wszystkich dni zjazdowych napływało bardzo wiele telegramów z życzeniami owocnych obrad i podejmowania mądrych decyzji.

Młodzi częstochowscy nauczyciele życzyli: wybiercie spośród siebie najlepszych z najlepszych, by ci przekonali społeczeństwo, że niepodległa i zasobna Polska to Polska oświecona, to Polska Polaków wykształconych z dobrze opłacaną kadrą nauczycielską. Prezes Ogniska ZNP Lech Łuczak w imieniu nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 16 w Zielonej Górze napisał, że rozumiejąc wagę wydarzenia, jakim jest Zjazd ZNP wyraża gorące poparcie dla wszystkich problemów, które znajdują konstruktywne rozwiązania oraz wierzy, że dyskutowane zmiany w ustawodawstwie oświatowym spotkają się na Zjeździe z wnikliwą analizą. Trafnych decyzji, skutecznej realizacji uchwał życzyli delegatom Ogniska ZNP i Rada Pedagogiczna przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Zielonej Górze. Członkowie Ogniska ZNP SP nr 2 i SP nr 3 w Sulechowie, Ognisko ZNP przy SP nr 5 w Chelmie, Ognisko ZNP w Będkowie. Członkowie Ogniska ZNP przy CKUE w Chelmie. Ognisko ZNP z XXX LO w Staszowie. Pod telegramem o treści: Mamy nadzieję, że obecny Zjazd ustali realne i konieczne kierunki działania w celu odzyskania prestiżu zawodu nauczycielskiego podpisali się nauczyciele z Ogniska ZNP przy SP nr 4 w Koninie. Ważne głosy decydują o przyszłości polskiej szkoły, polskich dzieci i tych, którzy je uczą i wychowują. Życzymy odwagi w dyskusji i podjęcia uchwały Zjazdu wskazującej na konstruktywne rozwiązania problemów oświaty — pisali z Ogniska ZNP i Rady Pedagogicznej SP nr 7 w Zielonej Górze. Zdecydowanych postaw w działaniach na rzecz pracowników oświaty życzyło 59 członków Ogniska ZNP przy SP nr 2 w Koninie, a także Ognisko ZNP przy SP w Dobryszycach. W każdym dobrze zorganizowanym społeczeństwie sprawy kształcenia i oświaty są podmiotem żywej troski i wielu kontrowersji. Jednakże chyba nigdy dotąd nie było tak bezpośredniego związku między aktualnymi poczynaniami całego narodu, jak ma to miejsce dziś. W czasach, kiedy wszyscy musimy stale się uczyć, jakie skomplikowane zadania stoją przed nauczycielami — napisał Jerzy Słoma, prezes Oddziału ZNP w Zielonej Górze — wskazując na istotną rolę, jaką ma do spełnienia 36 Zjazd. Również obficie życzenia, poparte protestem przesłał Zarząd Oddziału w Świdnicy, który żąda, by związkowi parlamentarzyści zrobili wszystko co możliwe, by budżet państwa na 1995 rok przeznaczony na edukację zatrzymał trwającą wiele lat degradację szkół i przewrót ubożenie pracowników związanych z polską oświatą. Żąda także rzetelnego informowania przez media opinii publicznej o sytuacji szkół, oświaty i środowiska nauczycielskiego. Życzenia-protest poprawę Zarządy Oddziałów ZNP z rejonu ziemi świdnickiej.

Owocnych obrad, wypracowania programu, który satysfakcjonowałby członków ZNP, wszystkich pracowników szkolnictwa, rodziców i dzieci oraz spowodował, by oświata stała się kluczową sprawą w społeczeństwie — życzył Zarząd Oddziału ZNP w Pionkach, a o podobnej treści: Zarząd Oddziału ZNP w Opolu. Zarząd Oddziału ZNP w Woli Krzysztoporskiej. Zarząd Oddziału i Zarządy Ognisk ZNP w Świebodzinie. Zarząd Oddziału ZNP w Tychach. Zarząd Oddziału ZNP ze Śrebra. Zarząd Oddziału ZNP w Cieszyźnie. Zarząd Oddziału ZNP w Bytomiu. Zarząd Oddziału ZNP w Grudziądzu. Zarząd Oddziału ZNP w Hrubieszowie. ZNP rejonu żywieckiego. Zarząd Oddziału ZNP i społeczności nauczycielskiej z Grodziska Mazowieckiego. ZNP rejonu Wadowice. Zarząd Oddziału ZNP w Biłgoraju, dodając pozdrowienia dla delegacji Zamojszczyzny. Zarząd Oddziału ZNP z Działdowa. Pamięci o skrzywdzonych emerytach życzył Zarząd Oddziału ZNP i Sekcja nauczycieli emerytów w Staszowie.

Odwrotnych i skutecznych decyzji zmierzających do usunięcia dysproporcji między aktualnie pobieranym przez nauczycieli wynagrodzeniem a stopniem trudności, wymaganych kwalifikacji i odpowiedzialności zawodu pedagoga — życzył Andrzej Kowalski za Zarząd Oddziału ZNP w Sulechowie, a w podobnych słowach Zbigniew Bożyński, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Przemyślu. Przekonania władz o potrzebie inwestowania w edukację — najbardziej opłacalnej inwestycji w życie każdego narodu — delegatom oraz nowo wybranym władzom związkowym przekazywała Elżbieta Goła, za Zarząd Oddziału ZNP w Częstochowie. Ustępującym władzom Związku dziękowali za znaczący wkład pracy w walce o status nauczyciela i polskiej oświaty — Okręgowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP, Zarząd Oddziału ZNP i Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Łodzi.

Pięciuset głosami poparli list ZG ZNP do premiera oraz czekali na uchwały przynoszące zmiany nauczyciele z Zarządu Oddziału ZNP w Tomaszowie Mazowieckim i podobnie Zarząd Oddziału ZNP w Opocznie. Zarząd Oddziału ZNP w Busku Zdroju. Zarząd Oddziału w Grabicy. Opracowania strategii dla Związku Nauczycielstwa Polskiego życzył delegatom Zarząd Okręgu w Elblągu.

Bogdan Najmrodzki w imieniu członków ZNP z woj. piotrkowskiego — życząc twórczej i koleżeńskiej atmosfery obrad poinformował — że 21 X o godz. 15.00 na wyraz poparcia dla Zjazdu w Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim i Radomskim delegacje ogniw ZNP złożą kwiaty pod tablicami pamiątkowymi nauczycieli.

Podjęcie uchwał, które w sposób korzystny wpłyną na perspektywiczną poprawę sytuacji w polskiej oświacie i statusu prawnego nauczycieli i pracowników oświaty, które godnym uczczeniem Jubileuszu 90-lecia ZNP — życzyli członkowie ZNP woj. skierniewickiego.

Chcemy w dalszym ciągu być organizacją zawodową, a jednocześnie twórczą, wnosząc intelektualny wkład w rozwój polskiej oświaty. Pragniemy oddanie kształ-

cić i wychowywać w normalnych warunkach oraz życzliwej atmosferze — pisał Leszek Wysocki w imieniu 8 tys. członków ZNP, prezes Zarządu Okręgu w Zielonej Górze. Nowemu prezesowi Prezydium i Zarządowi — wytrwałości i skuteczności w realizacji podjętych uchwał i programu działania — życzył Zarząd Okręgu ZNP w Częstochowie. Trafnych decyzji, uchwał gwarantujących skuteczność działań życzył Zarząd Okręgu ZNP w Opolu, a podobnie: członkowie ZNP z rejonu bielskiego. Członkowie ZNP z Okręgu Ostrołęka. Zarząd Oddziału i Okręgu ZNP w Szczecinie. Zarząd Oddziału i Okręgu ZNP w Białej Podlaskiej. Owocnych obrad dla dobra dzieci i młodzieży — przesyła Sekcja Wychowania Przedszkolnego z Zamościa.

Wśród życzeń znalazły się indywidualne od: Danuty Polak, posła UP z Częstochowy. Jadwigi Bloch, posła SLD z Zielonej Góry, która zapewniła w liście, że nadal będzie podejmowała działania uświadamiające czynniki państwowe i społeczne o zagrożeniach dla polskiej edukacji. Piotra Ikonowicza, przewodniczącego koła parlamentarnego PPS. Serdeczne pozdrowienia i owocnych obrad przekazał Włodzimierz Cimoszewicz, wiceprezes Rady Ministrów. Ryszard Jacek Zochowski, minister Zdrowia i Opieki Społecznej. Krzysztof Dutkiewicz, zastępca Głównego Inspektora Pracy. Antoni Półnicki, przewodniczący Tere-nowego Przedstawicielstwa OPZZ Region Mazursko-Podlaski. Podjęliście — zwracał się do delegatów — trud jednoznacznych przedstawienia na forum publicznym problemów polskiej oświaty. Podjęliście też ostrą walkę o interesy naszego środowiska, o szacunek dla trudnej pracy nauczyciela i o szanse całej edukacji narodowej. Jerzy Przyjemski, prezes Rady Zakładowej ZNP w Uniwersytecie Warszawskim. Prof. Marian Walczak (były prezes ZNP) w imieniu członków Komisji Historycznej ZG ZNP oraz swoim życzy, żeby podjęte uchwały stanowiły o postępie w szkolnictwie, przywróciły nauczycielstwu należną pozycję w społeczeństwie i umocniły rolę Związku jako rzecznika potrzeb pracowników oświaty i nauki. Dr Bogusław Rakowski, prezes ZNP w Uniwersytecie Łódzkim domagał się zajęcia przez Zjazd zdecydowanego stanowiska co do zwiększenia przez państwo nakładów na edukację i naukę oraz zobowiązania nowo wybranych władz ZNP i posłów Związku do konsekwentnego i efektywnego działania w tej sprawie. Lucjan Sadura, przewodniczący Rady Regionu OPZZ Pomorza Zachodniego — pisał aby w czasach, w których najważniejsza jest przebudowa gospodarki, szkoła nie była balastem. Andrzej Lipski, przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rada Zakładowa ZNP, z koleżeńskimi pozdrowieniami. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Członkowie Sekcji Emerytów i Rencistów w Częstochowie. Dyrekcja i dział oświaty Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Chcemy w dalszym ciągu być organizacją zawodową, a jednocześnie twórczą, wnosząc intelektualny wkład w rozwój polskiej oświaty. Pragniemy oddanie kształ-

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Fotokład i druk: Interpoligrafia SA, 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Zam. 547

KRONIKA

14 października prezes ZG ZNP Jan Zaciura spotkał się w Sejmie z grupą nauczycieli z Będzina i Czładzi. Tematyka spotkania dotyczyła wszystkich aktualnych problemów oświaty i nauczycieli, głównie nakładów na oświatę, usytuowania materialnego pracowników, prac legislacyjnych nad zmianami w ustawie o systemie oświaty i Karcie Nauczyciela. 14 października odbyła się uroczystość 75-lecia Szkoły Podstawowej nr 7 im. Porucznika Mieczysława Kalinowskiego w Warszawie przy ul. Żelaznej. Udział w niej wzięła rodzina patrona Szkoły, a także przedstawicieli

cieli władz oświatowych, samorządowych i związkowych. Obecny był prezes ZG ZNP Jan Zaciura. 16 października prezes ZG ZNP Jan Zaciura przebywał w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku k. Warszawy, gdzie przeprowadził rozmowy z kierownictwem IBJ. Była to wstępna wymiana poglądów na temat roli energetyki jądrowej i funkcjonowania Instytutu w związku z przygotowywaną debatą sejmową, która będzie poświęcona problemom szkolnictwa wyższego i nauki. 16 października odbyły się w Lublinie I ogólnopolskie zawody brydżowe, organizowane przez Zarząd Okręgu ZNP w Lublinie oraz Zarząd Główny ZNP. Z uczestnikami spotkał się wiceprezes ZG

ZNP Ryszard Lepik. 18 października sekretarz ZG ZNP Anna Zalewska spotkała się z przebywającą w Warszawie grupą nauczycieli z Niemiec i Danii. Zainteresowania gości dotyczyły przede wszystkim spraw socjalnych nauczycieli i pracowników oświaty. 18 października Zarząd Okręgu ZNP w Koninie zorganizował uroczystą inaugurację obchodów 90-lecia ZNP. Odbyła się ona w Kole i była połączona z odsłonięciem pomnika ku czci nauczycieli zamordowanych przez okupantów w latach 1939-1945. W uroczystości wziął udział wiceprezes ZG ZNP Ryszard Lepik.

Opracowała

LUCYNA BANASZKIEWICZ

ZAPROSILI NAS

Komitet Obchodów 90-lecia ZNP w Kole na uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej zamordowanie nauczycieli tego rejonu podczas II wojny światowej.

Kuratorium Oświaty w Warszawie i Polska Grupa Amnesty International na pierwsze powakacyjne spotkanie Warszawskiego Forum Oświatowego. Temat: Prawa człowieka — prawa dziecka.

Galeria Ekslibrisu Żarskiego Towar-

zystwa Kultury na wystawę V Krajowego Konkursu na Exlibris Dzieci i Młodzieży Żary'94 do Miejskiej Biblioteki Publicznej. Na konkurs wpłynęło ponad 1400 prac, 1251 autorów z 65 placówek i szkół oraz 10 zgłoszonych indywidualnie. Do wystawy pokonkursowej jury zakwalifikowało 277 prac 246 autorów.

Ambasada RP na Litwie do udziału w III seminarium dziennikarzy polskich zajmujących się problematyką polsko-litewską i mniejszości polskiej na Litwie.

Przedstawicielstwo MESSE DUSSELDORF na Polskę i POLEXPO EXHIBITION na konferencję-prezentację z okazji zbliżających Międzynarodowych Targów Dydaktycznych '95.

Regionalny Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Rodziny i Stowarzyszenie Demokratyczna Unia Kobiet na ogólnopolską konferencję do Wrocławia. Temat: Rodzina we współczesnej Polsce.

Nauczyciele, rodzice i uczniowie na nadanie Szkole Podstawowej w Niepogledziu imienia papieża Jana Pawła II.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 X 1994 r. w 107 roku życia odeszła od nas

S.P.

Kol. KAROLINA PRZYBYŚ

długoletnia nauczycielka
członek ZNP o najdłuższym stażu związkowym w Polsce.
Do ZNP należała od 1906 r.

Rodzinie zmarłej Koleżanki
składamy wyrazy współczucia.
Zarząd Oddziału ZNP w Bochni
Sekcja Emerytów i Rencistów

Koleżance
Wandzie Kosewskiej

wyrazy współczucia
z powodu śmierci brata

WOJCIECHA
ŻMIJEWSKIEGO

składa zespół
„Głosu Nauczycielskiego”

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8,
00-389 Warszawa. Telefony: 26-34-20, 27-66-30.
Centrala: 26-10-11, Telex: 81-68-96,
Fax: 26-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnego), Teresa Konarska, Marek Kozubal, Jerzy Krasniewski, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Karol Rajewski (kier. działu prawnego), Małgorzata Pomianowska, Jan Rocki (grafik), Witold Sławiński, Wojciech Sierakowski (red. naczelnego), Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier.

działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum. Współpracują: Maria Aulich, Lechosław Gawrecki, Janusz Gęsiński, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Wojciech J. Podgórski, Jan Trynkowski. Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Fotokład i druk: Interpoligrafia SA, 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Zam. 547

W KULUARACH

ŚWIATEŁKO
W TUNELU

FRANCISZEK GRYZIK

— nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 38 w Chorzowie, prezes Ogniska, członek Zarządu Oddziału ZNP w Chorzowie

Pozjazdowe refleksje są nieuczesane. Można zauważyć wiele elementów pozytywnych i negatywnych. Trudno powiedzieć, które przeważają. Można jednak zauważyć rozgoryczenie z powodu stosunku do Zjazdu środków masowego przekazu, które tendencyjnie go relacjonowały. Wiele dziennikarzy już na starcie traktowało to spotkanie tylko krytycznie. Celowała w tym „Gazeta Wyborcza”, która stwierdziła, że na Zjazd przyjechali tylko starzy ludzie. Jest to ewidentna nieprawda i to boli. Z kolei nauczyciele-emeryci, nie są przecież ludźmi, których należy odsunąć na margines.

Jadąc na Zjazd wielu moich kolegów podobnie jak ja odczuwało niedosyt z dorobku ostatnich czterech lat działalności władz Związku. Trzeba jednak sobie zdać sprawę z tego, że wchodząc w pewien układ koalicyjny SLD-PSL, od polityki się nie ucieknie. Trzeba także zdać sobie sprawę z tego, że ta koalicja ma większe szanse przetrwania niż poprzednie rządy. Z tym wiążemy nasze nadzieje. Aby coś wypracować trzeba więc uzbroić się w cierpliwość i czekać na efekty prac naszych parlamentarzystów. Dlatego uważam, że minioną kadencję Związku można ocenić pozytywnie. Jakies niewielkie światło w tym ciemnym tunelu biedy oświatowej można dostrzec.

Po powrocie do Chorzowa będę namawiał swoich kolegów do większej pokory i cierpliwości, aby czekali na ten pierwszy zwiastun tego, co na Zjeździe obiecywał nam wicepremier Grzegorz Kołodko. Jeżeli od stycznia dostaniemy podwyżkę będzie to symptom zmiany filozofii finansowania budżetu oświatowego.

Należy także zdać sobie sprawę z tego, iż prezes Jan Zaciura, jednocześnie przewodniczący komisji sejmowej ma wiele spraw na głowie i często prace parlamentarne dominują nad związkowymi. Prezes nie może dbać o załatwienie wszystkich spraw. Tym powinien zajmować się sztab kompetentnych współpracowników — robiących dobrą robotę, od nich w tej sytuacji bardzo dużo zależy. Muszą być widoczni, jeździć na spotkania i wyjaśniać kroki Związku.

Od całego zaś Związku oczekuję tego, że nadal będzie trwał na twardych fundamentach, które istnieją już od 90 lat. Będzie walczył o utrzymanie osiągnięć socjalnych środowiska nauczycielskiego, przykładowo o otrzymane w latach dwudziestych prawo do ulgowych przejazdów kolejowych. Drugą ważną sprawą jest to, aby Związek nadal dbał o emerytów i rencistów. Grupa ta z roku na rok się powiększa, dlatego Związek powinien mocno walczyć o ich prawa. Przecież jedna trzecia obecnego elektoratu to emeryci, trzeba tym ludziom pomóc, a przy okazji uświadomić sobie, że od nich zależy wynik każdych wyborów. Od polityki nie uciekniemy, a politykę robi się tam, gdzie dzielą pieniądze.

Notował MAREK KOZUBAL

NIE JESTEŚMY
PĘPKIEM

TEODOZJA MALISZEWSKA

— nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 68 w Krakowie, członek Prezydium Zarządu Oddziału ZNP Kraków-Krowodrze, przewodnicząca Komisji Interwencyjnej.

Czasem dobrze jest gdy nauczyciel przyjeżdża do Warszawy, bo stąd inaczej widać niektóre problemy. Na Zjeździe mogliśmy poznać argumenty obu stron — dotyczące ich wywiązania się strony związkowej i rządowej ze swych obowiązków. Słuchając ich, dochodziliśmy do wniosku, że nie jesteśmy pępkiem świata. Jesteśmy tylko jedną z grup zawodowych finansowanych z budżetu państwa. Dobrze jest nieraz usłyszeć coś co sprowadzi nas na ziemię i uświadomi nam, że nie wszystko można osiągnąć tu i teraz. Wicepremier Grzegorz Kołodko swoim wystąpieniem zachwiał pewność niektórych ludzi, że jesteśmy najważniejszą grupą zawodową. Jednak pieniądze powinny być dzielone tak, aby otrzymywali je ci, którzy na nie najbardziej zasługują, a nie tylko ci, którzy mają mocniejsze lobby w Sejmie.

Nie przemawiały do mnie jednak argumenty wicepremiera Kołodki, który pytał — powiedzcie komu zabrać, aby wam dać? Jak mówił minister, są rzeczy na których oszczędzać nie wolno. Najcenniejszą inwestycją jest wykształcenie mądrego człowieka. Przecież po raz drugi sześćo-, siedmio-, czy ośmiolecie nie będzie przechodził przez ten sam proces nauczania. Jeśli nie zainwestujemy w niego dziś, to coś straci i tego nie da się nigdy naprawić.

Zjazd niósł z sobą ogromne pokłady nadziei. Pomimo wielu głosów krytycznych, i tego że na sali

odczuwało się duże napięcie — czuję się dowartościowana. Wreszcie ktoś z nami normalnie, uczciwie i rzetelnie rozmawiał. Ostro gdy trzeba było, ale jednocześnie wyraźnie określając granice, których nie można przekroczyć.

Nasz Związek zawsze był twórczy. Szuka innych dróg, ewoluuje, i nie popełnia kardynalnych błędów, których mógłby się dzisiaj wstydzić. Czasem zbacza z drogi, ale zawsze jest widoczna ta busola, określająca właściwy kierunek. Ostatnie wydarzenia potwierdzają to. Myślę, że pomimo wielu krytycznych głosów na Zjeździe, grupa nauczycieli-posłów obroniła się. Istnieją wprawdzie pewne niedociągnięcia, porażki, ale nie czujemy się, ma ona także na swoim koncie jedną ogromną sprawę wygraną. Po prostu z nami się rozmawia, liczymy się, jesteśmy traktowani poważnie. Na sali zjazdowej byli przedstawiciele Sejmu i rządu, dwóch wice ministrów edukacji pilnie obserwowało obrady. Przypomnijmy sobie jak to wyglądało cztery lata temu? Wtedy nas obrażono, ówczesna wice minister edukacji Anna Radziwiłł traktowała nas pobłażliwie, patrzyła na nas z góry, coś szwankowało we wzajemnej komunikacji. Nie rozumieliśmy się. Po czterech latach osiągnęliśmy zupełnie inną pozycję. Teraz mówimy, że grupa posłów z czegoś się nie wywiązała, a jeszcze kilka lat temu staliśmy pod ścianą, wyrażano nam laską i byliśmy chłopcem do bicia. Przez te lata osiągnęliśmy to, że w parlamencie mamy dużą grupę posłów, która ma wiele do powiedzenia i ma wielką szansę wpływania na proces zmian w oświacie. Wiele zależy także od nas, musimy pomóc im jak najlepiej wykorzystać tę szansę.

Notował MAREK KOZUBAL

APEL
DO SEJMU I SENATU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Delegaci zebrani na XXXVI Krajowym Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego zwracają się do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z apelem o ratowanie edukacji narodowej.

Pod naciskiem realiów politycznych i ekonomicznych władze wybrały krótkowzroczną politykę oszczędzania na słabych, zwłaszcza na oświacie i nauce. W procesie tworzenia gospodarki rynkowej górę wzięli silni i przebojowi, natomiast nauczyciele przedkładali argumenty i czekali na zrozumienie.

Od 1990 roku rozpoczął się tragiczny rozdział we współczesnych dziejach oświaty. Każdy następny rok dopisywał nowe bulwersujące przykłady ignorowania społecznych skutków dopasowywania zadań edukacyjnych do stale zmniejszających się środków finansowych. Przesłał działacze mechanizm waloryzacji plac pracowników oświaty. Nastąpił gwałtowny spadek płacy realnej. Koszty utrzymania rosły w sposób lawinowy.

Zjazd uznaje, że pora i czas ostateczny zahamować regres w oświacie i nauce. Przecież w najlepiej pojętym społecznym interesie państwo ma obowiązek chronić oświatę przed negatywnymi skutkami kryzysu ekonomicznego i stwarzać jej warunki normalnego funkcjonowania i rozwoju. Inwestowanie w człowieka powinno być perspektywiczną i konsekwentną linią działania, a nie propagandowym hasłem. Droga do silnego państwa, oświeconego i rozumnego społeczeństwa wiedzie przez szkołę.

Nauczyciele znają swoje powinności i realizują je w sposób zaangażowany i odpowiedzialny. Oczekują jednak, że ich prawa nie będą dłużej ignorowane przez władze państwowe, że ich wysiłki wspierane będą mądrymi, przemysłanymi decyzjami Sejmu i Senatu, a podstawę ich działania stanowią będą ustawy, stwarzające warunki do tego, aby system oświaty spełniał swe ponadczasowe zadania. Możliwe to będzie tylko wtedy, gdy system ten zostanie oparty na silnych fundamentach. Stanowiąc je powinny odpowiednie do potrzeb nakłady na oświatę i naukę.

Delegaci zebrani na XXXVI Krajowym Zjeździe ZNP uznając sytuację polskiej edukacji i jej pracowników za tragiczną, w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu i państwa, zwracają się do Posłów i Senatorów o zespolenie wysiłków na rzecz powstrzymania tych negatywnych procesów i podjęcie działań naprawczych.

XXXVI KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ZNP

APEL
ZJAZDU O UCZCZENIE
JUBILEUSZU 90-LECIA
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

XXXVI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP inaugurując obchody 90 rocznicy powstania Związku, zwraca się z apelem do wszystkich Koleżanek i Kolegów o godne uczczenie tego wzniosłego Jubileuszu. Wykorzystajmy Rok 1995

na przypomnienie bogatych tradycji działalności Związku na przestrzeni minionych 90 lat. Pokażmy nieprzerwaną walkę Związku Nauczycielstwa Polskiego o wysoki poziom polskiej oświaty, o odpowiedni prestiż zawodowy i mate-

rialny nauczycieli, również w ostatnich latach.

XXXVI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP zobowiązuje wszystkie ognia związkowe do ożywienia pracy wewnątrzwiązkowej przez realizację zadań zawartych w uchwalonym przez ZG ZNP programie obchodów jubileuszowych, wzbogaconych inicjatywami regionalnymi.

Starajmy się upowszechnić w całym społeczeństwie postępowe i demokratyczne tradycje Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz całego środowiska oświatowego.

Wykażmy wierność najlepszym związkowym tradycjom włączając się w proces reformowania szkoły. Niechaj nie zabraknie nas w działalności wszystkich instytucji i organizacji działających na rzecz doskonalenia polskiej oświaty.

STANOWISKO
W SPRAWIE
BUDOWY POMNIKA
NAUCZYCIELI
TAJNEGO
NAUCZANIA

XXXVI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP w pełni popiera ideę budowy w stolicy pomnika nauczycieli tajnego nauczania 1939—1945 i zwraca się z prośbą do wszystkich ogniw związkowych o propagowanie tej idei oraz wspieranie konta Krajowej Fundacji Budowy Pomnika szczególnie w jubileuszowym roku 1995.

PROTEST
PRZECIWKO NIEOBIEKTYWNEMU INFORMOWANIU
O PROBLEMACH OŚWIATY I NAUCZYCIELI

XXXVI Krajowy Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego protestuje przeciwko nierzetelnemu i tendencyjnemu informowaniu społeczeństwa o pracy szkoły i o zawodzie nauczycielskim w części ogólnokrajowych mediów.

Pomniejszanie dorobku polskiej oświaty stało się praktyką niektórych gazet, a zwłaszcza telewizji. Przeważają w nich powierzchowne opinie, brak obiektywizmu w przedstawianiu rzeczywistości oświatowej, stałe i uporczywe ukazywanie jedynie negatywnych zjawisk oraz kształtowanie opinii o tym, że w szkołach i placówkach oświatowych pracują tylko źli nauczyciele, a przecież większość z nich to ludzie naprawdę oddani dziecku. Twórczy, ofiarni i zaangażowani, pragnący kształcić i wychowywać światłe, mądre pokolenia, ukształtowane moralnie.

Warszawa, 21-23 października 1994 r.

Pogoń za sensacjami przesłania fakty i nie pozwala niektórym dziennikarzom uczciwie przedstawiać podejmowanej przez środowisko nauczycielskie walki o nowoczesną szkołę i jej zagrożony byt materialny.

XXXVI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP zwraca się do dziennikarzy o większą odpowiedzialność za słowo, o partnerską współpracę na rzecz doskonalenia i reformowania edukacji narodowej.

Jednocześnie wyraża szacunek dla tych dziennikarzy, którzy obiektywnie, nie stroniąc od rzeczowej krytyki, przedstawiają problemy szkoły i zawodu nauczycielskiego.

XXXVI KRAJOWY ZJAZD ZNP



Prezes Jan Zaciura do wiceprezes Anny Zalewskiej: — Mam tu, co chciałem — wreszcie między niewiastami...

Anna Zalewska do Jana Zaciury: — Kto wie, czy nie będziesz tego żałował...

GŁOS
NAUCZY-
CIELSKI • 3

WYSTĄPIENIA
GOŚCITYM SAMYM
JĘZYKIEM

DANUTA GRABOWSKA,
wiceministra edukacji naro-
dowej.

Przemawiając do delegatów w drugim dniu zjazdu Danuta Grabowska, wiceminister edukacji zwróciła uwagę na niektóre z kwestii wcześniej poruszonych już w wystąpieniu wicepremiera prof. A. Łuczaka. W dyskusji merytorycznej okazały się bowiem być one — zdaniem pani wiceminister — nie dość jasno zrozumiałe przez wszystkich delegatów.

Pierwsza z nich dotyczyła diagnozy aktualnego stanu oświaty. Danuta Grabowska wspominała o efektach dotychczasowych raportów edukacyjnych jak i o czerwcowej debacie oświatowej w Sejmie. Mówiąc o tym ostatnim wydarzeniu podkreśliła ogromne zasługi posłów, członków ZNP we wprowadzeniu po 22 latach problematyki oświatowej pod obrady parlamentu. Z uznaniem odniosła się również do kwalifikacji zawodowej nauczycieli-posłów, rekomendowanych przez Związek. Jednocześnie — jak podkreśliła — są oni trudnymi partnerami w rozmowach z przedstawicielami z MEN. — Są wymagający, dobrze przygotowani i wiedzą czego chcą — powiedziała pani wiceminister. Zaznaczyła również: ale mówimy tym samym, nauczycielskim językiem i choć czasem się różnimy to staramy się jak najlepiej służyć tej samej sprawie.

Odnosząc się do relacji samorząd — oświata D. Grabowska wyraziła pogląd, iż wielkie zamieszanie i niesprawiedliwość czynią ci, którzy poróżnić chcą administrację rządową z administracją samorządową. Jej zdaniem obydwie powołane są do spełniania roli służebnej wobec społeczeństwa i dlatego z pokorą odnieść powinny się do postawionych przed nimi zadań i wspólnie je rozwiązywać.

Koleżanka wiceminister — jak zaznaczyła na wstępie swego wystąpienia — jest szeregowym członkiem ZNP prawie od 30 lat. Podjęła również polemikę z tymi, którzy nowelizację ustawy oświatowej proponują odłożyć w czasie uważając, iż są sprawy pilniejsze do załatwienia. Zdaniem D. Grabowskiej nowelizacja ustawy oświatowej jest potrzebna i to szybko po to m.in., aby w sposób jasny określono kim jest polski nauczyciel w polskiej szkole. A także by zadano pytania: czy państwo odpowiada za edukację, czy poważnie traktuje Konwencję Praw Dziecka, czy w końcu szanuje własne postanowienia czy też może lekceważy je lub się z nich wycofuje? Z naciskiem podkreśliła: w środowisku nauczycielskim pełne powinno być przekonanie co do tego, iż to państwo odpowiadać musi za poziom oświaty, za standardy edukacyjne, za to jak kształcić chce społeczeństwo.

Wiceminister edukacji wysoko oceniła udział przedstawicieli ZNP zarówno w pracach nad nową ustawą o systemie edukacji jak i nad nowelizacją Karty Nauczyciela. Niepokoić muszą jednak — jak z żalem zaznaczyła D. Grabowska — głosy nawołujące do wypowiedzenia wojny resortowi i zerwania nici współpracy, które się nawiązały. — Radziłabym zastanowić się nad takim sposobem procedowania i myślenia — powiedziała.

D. Grabowska z trybuny zjazdowej zdecydowała się również dać szczerą odpowiedź wszystkim tym, którzy skłonni są namawiać swych kolegów posłów do niegłosowania za przyjęciem ustawy budżetowej. Nieprzyjęcie tej ustawy oznacza za rozwiązanie tego parlamentu — poinformowała pani wiceminister, zasiadająca w poselskich ławach już drugą kadencję. Oznacza zaś groźbę rządów prezydenckich. Czy zatem przez fakt rządów jednoosobowych zyska na nich oświata? Czy kolejny Sejm będzie miał aż tylu przedstawicieli ZNP — pytała D. Grabowska.

Zdecydowanie przeciwstawiła się również rozpowszechnianym pogłoskom o zakusach resortu wprowadzenia związków zawodowych z zakładów pracy. Zobowiązała się jednocześnie do przekazania kierownictwu ministerstwa wszystkich zgłaszanych na Zjeździe pod jego adresem postulatów. Wyrażając życzenia dalszej dobrej współpracy z prezesem Zarządu Głównego ZNP całemu Związkowi życzyła takiej kondycji jak dotychczas.

ŁĄCZYŁA NAS
ZAWSZE
BLISKA WIĘŹ

**FRANCISZEK
JERZY STEFANIUK,**
wiceprezes PSL, wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL.

Czuję się na Waszym Zjeździe, jak postawiony przy tablicy. I mam wyrażoną treść. Dziękuję jednak bardzo za zaproszenie, za to, że mogę spojrzeć w oczy nauczycielom z Białej Podlaskiej, gdzie chodziłem do szkoły, którą wspominam z dużym sentymentem. Z nutą ciepła stoję przed wami i życzę Wam — w imieniu Klubu Parlamentarnego PSL — owocnych obrad. W przyszłym roku będziecie obchodzić dziewięćdziesiątą rocznicę ZNP, zaś ruch ludowy swoje stulecie. Jak te dwa nurty spletały się w naszej historii i tradycji. Łączyła nas zawsze, przez dziesięciolecia, oświata dla ludu.

Dzisiaj pracujemy, współpracujemy i chcemy współpracować z Waszymi posłami w parlamencie. Ponieważ niedawno obchodziliśmy Święto Edukacji Narodowej, a jego oktawą jeszcze się nie skończyła, pragnę Wam złożyć jak najserdeczniejsze życzenia i z tej okazji. Życzę Wam szczególnie, żeby już nie było przed Wami żelaznych płotów przed Belwederem. (słowa te sala przyjmuje rzędistymi oklaskami).

NIE OD
ŚWIĘTA

RYSZARD KALBARCZYK,
poseł PSL z ziemi lubelskiej

Związek Nauczycielstwa Polskiego, mój Związek od momentu podjęcia pracy w szkole wiejskiej, wypełnił bogactwem wydarzeń karty swojej historii. Pamięamy wielu działaczy oddanych sprawie polskiej oświaty, walczących o nasze sprawy. Nie wszyscy mamy predyspozycje do takiej działalności, w której często musimy się narażać innym, gdy przedstawiamy swoje i nie tylko swoje racje. Ale w wielu przypadkach nie mogę pogodzić się z postawą wielu koleżanek i kolegów, którzy potrafią tylko krytykować wszystko i wszystkich. Mnie takie postawy często jeszcze bardziej mobilizowały do społecznego działania. W ten sposób udowadniałem innym, że to, co jest podobno niemożliwe, może być możliwe. Mam na myśli pracę tam na dole, w głębokim terenie.

Zwłaszcza ostatnie lata dostarczyły nam bolesnych przykładów arogancji władzy, nieliczenia się z nikim, a zwłaszcza z ZNP. Przez działaczy związkowych trzeba było udowadniać tym, którzy zwątpili, że nasz Związek to nie kanapowa organizacja, ale zorganizowany, wiedzący czego chce, mający doświadczenie organizm z jasnym programem. Prawie w każdym województwie władze

oświatowe, kuratorzy, delegatury uważali, że tylko oni mają monopol na mądrość. W moim lubelskim województwie władza kuratorska była szczególnie arogancka. W wyniku jej działań wielu wspólnych pedagogów, dyrektorów szkół musiało odejść. Tych ludzi potraktowano jako drugo- lub trzeciorzędnych. Często sprawy znajdowały swój epilog w sądzie.

Pozwólcie, że korzystając z okazji, podziękuję z tego miejsca za hart, powiedziałbym charyzmę, wielkie poświęcenie, wyczerpanie na krzywdę ludzką, mądrość i roztropność w codziennym działaniu w tych trudnych czasach. Przed nami jeszcze wiele pracy. W okresie transformacji ustrojowej nie możemy dopuścić, aby oświata, nauka była widziana od święta. Zjazd ZNP powinien wspomóc nasze działania na forum Sejmu. Z naszych działań w parlamencie nie zawsze udaje nam się wychodzić zwycięsko i to nas parlamentarzystów często boli, że wspomnę choćby projekty ustaw o kształtowaniu plac w państwowej sferze budżetowej i nowelizacji ustawy ze stycznia 1989 roku o kształtowaniu plac w sferze budżetowej, w której to dokonano ongiś zapisu, że nasze place powinny wynosić 106 proc. w stosunku do sfery materialnej.

Kończąc życzę wszystkim dużo zdrowia i pomyślności w życiu osobistym, wdzięczności uczniom, Waszych koleżanek i kolegów, a także rodziców uczniów.

(Opracowanie oraz skróty
KS, HW, IK)

GŁOSOWALI CZY NIE?

Najwięcej zasług w upowszechnianiu spraw Zjazdu w prasie miał niewątpliwie kolega Jerzy Surman z Katowic. On to bowiem w pierwszej części drugiego dnia, w imieniu delegacji katowickiej, złożył wniosek o zobowiązanie posłów związkowych do głosowania w Sejmie przeciw budżetowi na przyszły rok, o ile nakłady na oświatę w nim proponowane nie osiągną żądanego przez ZNP poziomu. Od tej chwili przysłuchujący się obradom dziennikarze zainteresowani byli tylko jednym — jak delegaci zagłosują nad tym wnioskiem? Kto wie, czy ciekawość właśnie w tej sprawie nie przywiodła na przykład dziennikarki „Rzeczpospolitej” i sprawozdawcy „Gazety Wyborczej”, którzy do czasu podania tej wiadomości jakoś nie pofatygowali się na Zjazd.

Mimo że przyszli, to duchem wyraźnie byli gdzie indziej. W swoich sprawozdaniach bowiem uporczywie twierdzą, że wniosek przedstawiony w imieniu delegacji katowickiej nie był głosowany. Podkreślają przy tym, że stało się tak dlatego, że kolega Surman był nieobecny na sali. Prezydium zaś „gdzieś zapodziało” pisemną jego wersję. Dokładnie w ten sam sposób zdarzenie to relacjonowały w niedzielę wieczorne telewizyjne „Wiadomości”.

Dziennikarze byli tak spragnieni sensacji, że... nie zauważyli, kiedy i jak wniosek Jerzego Surmana był głosowany. Bo był! A działo się to podczas przyjmowania poszczególnych zapisów uchwały Zjazdu. Zamiast uważnie obserwować przebieg poszczególnych głosowań, z niecierpliwością pytali tylko o to, kiedy będzie przyjmowany ten właśnie wniosek. Ponieważ nie został on zgłoszony powtórnie (jako wniosek formalny) uznali, że Zjazd i katowiczanin z premedytacją o nim zapomnieli. I tak bzdura „poszła” w świat.

Z całej tej historii płynie co najmniej jeden wniosek: że naprawdę słuszne było przyjęcie protestu do dziennikarzy, by informując o wydarzeniach czynili to rzetelniej niż dotąd. (W.S.)

W KULUARACH

NIE PRACUJEMY
PRZY PIECACH HUTNICZYCH

JAN SOBOLEWSKI,
— nauczyciel SP nr 9 w Radomiu, prezes Ogniska ZNP

To mój pierwszy Zjazd ZNP. Byłem mile zaskoczony jego rangą, obecnością przedstawicieli rządu i parlamentu. Pani minister Grabowska ostrzegła nas, by nie psuć tego, co mamy, gdyż sytuacja nasza jest najlepsza z możliwych — bo oto mamy swojego wicepremiera, ministrów, posłów i wreszcie — jak się dowiedzieliśmy — swojego ministra finansów. Wszyscy jak jeden mąż przekonali nas, że mamy wojowniczych związkowych posłów, którzy ostro się o nas biją. Być może — ale my w terenie nie widzimy efektów tych zmagani, powiem więcej — jest coraz gorzej i obawiamy się, czy to nie jest kolejne wpuszczanie nauczycieli w przysłowiowe maliny: — poczekajcie, jeszcze nie teraz, zawinili poprzedni itp.

Ludzie coraz mniej ufają tym, których wybrali. Są niespokojni o to, że będą oni wchodzić w korzystne, ale oczywiście nie z punktu widzenia oświaty — układy i układziki.

Wicepremier Kołodko powiedział na Zjeździe, że możemy sobie narzekać ile chcemy, ale od tego pieniędzy nie przybędzie. I trudno nie przyznać mu w tym przypadku racji. Nie od dziś wiadomo, że z pustego i Salomon nie należy — o czym zresztą również przypomniał zebranym szef resortu finansów. Wykazał ogromny dar przekonywania. Sala była oczarowana tym, co mówi wicepremier i zgęstowiana niektórymi pytaniami delegatów. Jednak kiedy czar magii prysł, okazało się, że przykład bazaru na stadionie X-lecia w Warszawie, który podał jeden z kolegów, nie był znów taki naiwny, miał uzmysłowić ministrowi Kołodce, że rezerw finansowych można i należy szukać nie tylko

w podnoszeniu podatków i redukcji zatrudnienia.

Jeśli chodzi o ocenę obrad Zjazdu to spodziewałem się bardziej ożywionej i rzeczowej dyskusji o sprawach ważnych. Tymczasem delegaci czytali z kartki to, co sobie wcześniej przygotowali, przy czym dublowali się nawzajem w niezbyt odkrywczych stwierdzeniach, co było oczywiście stratą czasu. Miałem też wrażenie, że wielu z nich chciało po prostu zaistnieć na forum.

Dyskutanci koncentrowali się głównie na sprawach finansowych, a ściślej — wynagrodzeniu nauczycieli. Oczywiście jest to bardzo ważna sprawa, ale nie jedyna, która powinna stanąć na Zjeździe. Bardzo żałuję, że zabrakło czasu na podjęcie szerszej dyskusji na temat oświaty i wychowania, że nie pojawiło się hasło dziecko. Przecież nie pracujemy przy piecach hutniczych, tylko z dziećmi.

W dyskusji nie wyszły też poruszone w kuluarowych rozmowach problemy m.in. konflikt pomiędzy oddziałami, które potrafiły szybko odnaleźć się w nowej rzeczywistości, a okręgami, które nie potrafiły tego zrobić.

Wyjeżdżam ze Zjazdu właściwie z niczym nowym, no może z pewną nadzieją, że władze spełnią to, co obiecywały, a nasz nowy prezes Zaciura będzie równie niezłomny w swoich poczynaniach, jak w poprzedniej kadencji. Wyjeżdżam również z pewnym niesmakiem spowodowanym organizacyjnym, delikatnie mówiąc, niedopatrzaniem. Oto trzeciego dnia, tak ważna dyskusja nad zmianami w statucie odbywała się w warunkach niedopuszczalnych — przed dwunastą ludzimi kaganadkami w pokojach hotelowych, część delegatów wynosiła bagaże, część w pośpiechu jadła obiad, by zdążyć na pociąg... a część poirytowana sytuacją, nie uczestniczyła w obradach

Notowała IZA KUJAWSKA

JEDEN PRIORYTET

BARBARA RADZIKOWSKA,
członkini prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie i Zarządu Głównego, wiceprezes Zarządu Oddziału i nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 4 w Świdwinie:

Chciałabym, żebyśmy z tego Zjazdu wyciągnęli przynajmniej jeden wniosek: aby następny był bardziej udany pod względem organizacyjnym. Najważniejsze dokumenty, statut i uchwały zjazdowe, były dyskutowane i uchwalane w ostatnim dniu Zjazdu, kiedy siedzieliśmy wszyscy dosłownie na walizkach, bo skończyła się doba hotelowa i musieliśmy zabrać bagaże do sali zjazdowej. Wynikło z tego wielkie zamieszanie. Wiele osób było nieobecnych. Bardzo się bałam, że jak dojdzie do głosowania nad statutem, podstawowym dokumentem, bez którego Związek nie mógłby prawidłowo działać, to zabraknie kworum.

Wydaje mi się, że można było uniknąć tej sytuacji, gdyby prezydium Zjazdu bardziej panowało nad mówcami. Otóż wiele głosów się powtarzało. Nawet sami dyskutanci zdawali sobie sprawę, że już przed nimi, ktoś wypowiedział te same myśli, ale z uporem maniaka je powtarzali, bo zostali zobligowani do tego przez swoje środowiska. A wystarczyłoby, gdyby kolejny mówca na ten sam temat podszedł do trybuny i powiedział, że przyłącza się do głosu koleżanka x czy kolegi y i złożył swoją wypowiedź do protokołu. Ponieważ nie czyniono tego, Zjazd był... nudnawny.

Poza tym mam zastrzeżenia co do gradacji problematyki. Mimo wszystko, uważam, że na pierw-

szym miejscu powinniśmy postawić sprawę plac. Jakkąś się bali mówić o tym głośno i dobitnie. Z pewnością wpływ na to miał nasz gość, wicepremier i minister finansów, Grzegorz Kołodko, który — trzeba to przyznać — udzielił nam lekcji ekonomii w sposób nadzwyczaj błyskotliwy. Słyszałam też głosy wielu moich koleżanek i kolegów, że o sprawach placowych mówić nie wypada, przynajmniej głośno, bo co o nas pomyśli społeczeństwo.

Tymczasem rzeczywistość jest smutniejsza, niż mógłby ktoś przypuszczać. My, nauczyciele, w tak niewielkich miastach jak Świdwin, już naprawdę nie potrafimy związać końca z końcem. Najgorsze jest to, że w przeciwieństwie do kolegów z dużych miast my nie mamy gdzie dorobić, nie mówiąc już o tym, że w takich województwach, jak koszalińskie, panuje powszechne bezrobocie. Bywa więc, że pedagog, jeśli ma współmałżonka nie nauczyciela, jest praktycznie jedynym żywicielem rodziny. Nie muszę dodawać, że tacy koledzy znaleźli się w sytuacji naprawdę dramatycznej.

Dlatego uważam, że zanim zaczniemy dyskutować nad nową Kartą Nauczyciela, rozwiążmy najpierw problem plac. Zarobki nie mogą uwłaczać godności pracowników oświaty. Poza tym trzeba rzecz nazwać po imieniu. Postawa Ministerstwa Edukacji Narodowej jest niemoralna. Nie można bowiem dyscyplinować nauczycieli, stawiać im wymagania i nawet grozić redukcjami, placąc pensje, które są de facto zasiłkami na przetrwanie. Mówię to w imieniu tysięcy nauczycieli pożyczających co miesiąc pieniądze na przeżycie do pierwszego.

Notował WITOLD SALAŃSKI

JAK PREMIER
Z PREMIEREM

**Prof. Łuczak: Mówisz coś
za coś? Daj mi 10 bln
— a ja ci dam święty
spokój...**

**Prof. Kołodko: Z czego?
Moja profesorska pensja
wynosi 6 340 tys. ...**



LITERACKI GŁOS NAUCZYCIELSKI

Redagowany przy współudziale Nauczycielskich Klubów Literackich

BYLIŚMY RAZEM

— przez dwa lipcowe tygodnie w Szklarskiej Porębie, o czym donosił już „Głos Nauczycielski” (nr 33). Różni ludzie, odmienne osobowości,

poetyki niekiedy bardzo od siebie oddalone. Ale byliśmy razem, bo jest to nam potrzebne jak powietrze, woda i chleb, jak pożywka o specjalnych właści-

wościach. Niniejszy numer LGN stanowi pokłosie literackie tegorocznych IV Spotkań Artystycznych Nauczycieli zorganizowanych przez Zarząd Główny ZNP. W „Szklarskiej wkładce”, jak nazywaliśmy na roboczo ten numer, prezentujemy teksty niemal wszystkich literatów-nauczycieli obecnych na lipcowych spotkaniach.



ZDJĘCIA BOGDAN MAZUR

ANTONI CYBULSKI

ZACHOWAJ NAS

Podmucha chłodu od Śnieżki
wyostrza kontury widoków
strzeliste drzewa
jakby ze skał wyrosłe
czekają na śpiewy ptaków
wkraczam w ten raj
ręką czasu tworzony
nad własną nicość przedkładam
mowę świerków splecioną
z akordem strumieni

zachowaj nas
w trwaniu przyszłym
ziemio drzewna
ziemio górzysta
już tylko obłoczna

MARTA FOX

MOJA KORA

Żegnaj ją przy bramie ogrodu która
jest krzyżem na rozstajach dróg
przylulam jej ciepło i młodość roztrzępaną
czasami mróz nadaje kształt
naszym słowom czasami słońce
świeci tak czysto jak w Wenecji
tylko drzewa szumią zawsze
tak samo po polsku
Czuję się jak Demeter choć wiem że
moja Kora wróci za tydzień by opowiedzieć
mi swój świat obudzić kąty
i rozanielić psa a potem pożegnaj
ją znowu na krótko aż do dnia gdy
ona pożegna mnie na zawsze

BEATA ALEKSANDROWICZ

PENTAGRAM

Zmierzyłeś moje ciało
pięciokątnie rozpięte
na dywanie

Zniecuzłasz solą
chłodziśz oddechem

Czekam aż
narysujesz ognisty krąg

ELŻBIETA LISAK-DUDA

ZŁOTA RYBKA

od wczoraj do dziś
byłam pod ochroną
wśród wodorostów
zbawiennych przyrzeczeń

byłam złotą rybką
nim pękło akwarium

ELŻBIETA JAROSZ-KONDRACIUK

TAK TU U PANA

Tak tu u pana czyściutko, równiutko.
Jedno przy drugim w szufladkach.
Listek do listka, kwiatek do kwiatka.
Poukładane poodkurzane należycie.

A może byś tak mój panie,
ze mną ułożył swoje
Nieulożone Życie?

PAWEŁ KUSZCZYŃSKI



Ocknąłem się przed
przebudzeniem.
Dlaczego tak się śpieszę?
Świat nie był tak piękny
jak się spodziewałem:
za krótko trwałem
w marzeniu.
Głęboki cień południa
podzieli dzień.
Wieczorem przyjdzie pora
na zdumienie.



DWA POWOŁANIA KTÓRE STANOWIĄ JEDNOŚĆ

Praca pedagoga stanowi o powołaniu. A powołaniem jest przecież wszelka twórczość artystyczna. Nauczyciel, pedagog, poza wiedzą, powinien wykazywać się m.in. intuicją, a także wyobraźnią. A intuicja i wyobraźnia — to tajemnica każdego twórcy, przynajmniej jedna z tych tajemnic. Nie dziwi więc fakt, że wśród nauczycieli jest wielu uprawiających, i to z dużym powodzeniem, prozę czy poezję. Wielu pedagogów — poetek czy poetów może poszczycić się całkiem dojrzałą twórczością literacką — choć objętościowo często jeszcze skromną. Ale przecież nie ilość, lecz jakość jest najważniejsza. Chciałbym przykładowo wymienić tylko kilka nazwisk, które wpisały się już lub też wpisują się w krajobraz naszej literatury. A są to: Maria Ewa Aulich, Marian Janusz Kawalko, Ludwik Lipnicki, Jerzy Fryckowski, Krzysztof Kasprzak.

Twórczość poetycka pań nauczycielek (bo zajmujemy się dzisiaj tylko paniami) ma jeden wspólny, bardzo piękny mianownik, stanowi bowiem o poznaniu, odslanianiu tajemnicy człowieka i dążeniu do prawdy — niejednokrotnie nawet bolesnej czy okrutnej.

Będąc w złotej jesieni życia, seniorka nauczycielek-poetek, Eugenia Hołuj, bardzo ładnie potrafi bogacić klasyczny wymiar swoich wierszy o współczesność, potrafi również ze złotego skarbca rymów poezji polskiej brać to, co najcenniejsze. Jej „Krakowskie refleksje”, choć wydane przed laty (WZUS Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku) ciągle urzekają świeżością i formą poetycką. Powroty Eugenii Hołuj do ziemi ukochanej, do Krakowa, na Planty, w cień wawelskiej świątyni, są przykładem jak poprzez sztukę i obcowanie z nią, można po latach miłować jeszcze silniej to, co było naszym drogim rozstaniem, bo w rzeczywistości nigdy nim nie jest. To ta ziemia, ta z którą jesteśmy złączeni — jest naszą świętością i płynie w nas i poprzez nas czystym strumieniem jakże często ocalającym naszą godność.

Twórczość Zdzisławy Kaczmarek, trzy książki poetyckie: „Gwiazd spadających nie liczę” (Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Nowy Tomyśl), „Wyjęta z granic cienia” (NKL Poznań), „Jak najdalej od siebie” („Kazimierz”, Nowy Tomyśl), to twórczość, którą cechuje egotyzm, ale w dobrym znaczeniu tego słowa — zresztą, który artysta nie jest egotyzmem. Zdzisława Kaczmarek kierując uwagę na siebie, pragnie nade wszystko poprzez siebie mówić z powagą o innych, czyli

— mówiąc o swoich lękach i zadziwieniu światem, pragnie przed tymi lękami uchronić innych. Pragnie wskazać człowiekowi, który posiada przecież inteligencję, pełny wymiar wolności. A wtedy już tylko od nas samych zależeć będzie co z ową wolnością jesteśmy w stanie uczynić. To poezja nie pozbawiona liryzmu, choć często bardzo „męska” i „twarda”, ale posiada wiele serdeczności, spokoju, lecz także ironii i goryczy. Ta poezja sięga w głąb dramatu człowieka, pragnie ten dramat zgłębić, wynieść z niego choć kroplę optymizmu. Jest wielkie zagęszczenie dramatyczne w tej liryce; czuje się ogromny ciężar tej poezji, napięcie aż do buntu. Bo to także poezja pytań o rzeczy najistotniejsze. I jeszcze jedno: Zdzisława Kaczmarek wie, jak głęboki sens ma słowo, zna jego wymiar, wie, że może ono ocalać, ale także i ranić. Stąd u autorki tak wielka szczerość wypowiedzi poetyckiej, co zauważył również i wydawca.

Niewiele znam poezji o takiej szczerości wyznania, jaką spotykamy u Elżbiety Lisak-Dudy w „Historii złotej rybki” (Oddział ZLP w Opolu Oficyna Literacka „Wers”). Lisak-Duda bezwstydnie i jakże pięknie otwiera przed nami całą swoją duszę. Otwiera ją naiwnie, czyli również pięknie i w całej gamie kolorów i doznań, a także niedosytów i niespełnionych pragnień. Jest to tom, przez który płynie wielka pogoda i zaduma nad losem ludzkim. Tyle w tych wierszach delikatności, prostoty, a ta ostatnia świadczy zawsze o dojrzałości serca i umysłu, także o dojrzałości artystycznej. Elżbieta Lisak-Duda jest poetą-malarzem: w tej poezji czuje się zapach farb. Poetka chwytła życie na gorąco, utrwała w pośpiechu jego pełnię, jego każdą chwilę. Bowiem czas, który nie zostanie zapisany, odchodzi bezpowrotnie i zamazuje na zawsze nasz obraz.

„Smutek, lęk, niepokój łączą się z próbami poszukiwania wartości dla siebie” — pisze w postłowie do tomu poezji Jolanty Dumicz „Kropie tęczy”, Andrzej Niewczas (Wydawnictwo Książkowe IBIS, Warszawa 1994). I myślę, że jest to credo tej młodej jeszcze liryki, choć wysoce już obiecującej. To, co uważam za najcenniejsze w tych wierszach — to spory ładunek nadziei, może nie zawsze tej łatwej, ale przecież dającej „możliwość afirmacji życia”, życia w pełni.

Dumicz umie pytać, a jej odpowiedzi prawie zawsze czerpią ze źródeł odwiecznych wartości. Jedną z tych wartości jest miłość — czysta, ziemską, ludzką, która wypełnia nas jak światło, ale i Miłość, która stała się „Słowem i zamieszkała między wersami wiersza”. A więc miłość szerzej, inaczej jeszcze pojmowana, nabierająca cech ogólniejszych, wychodzących poza sferę swojego „ja”. To interesujący, nawet bardzo interesujący tom wierszy, który przecież jest dopiero debiutem. To poezja pytań, wahań i niepewności.

Jak więc widzimy, obraz poezji tworzonej przez panie-nauczycielki, jest pełen barwy, pełen zdumiewająco dobrego kolorytu i smaku; to obraz, który zasługuje na uwagę i uznanie, bo bogaci w niebagatelny sposób naszą kulturę.

ZDZISŁAW ŁACZKOWSKI



TERESA JANUCHTA

PRZEDWIECZERZ

(fragment)

Rafałowi Orlewskiemu
jako dedykacja

Dokąd nas prowadzą przedwieczne cienie
garb dnia dźwigając na pokracznych szczudłach.
Czy śnią im się jeszcze przedświt korzenie
i ręce daniela w patoce południa.

Bo przecież nie zgasną zrodzone z krzesiwa,
skroś ścieżek niczych biegnąc przez ścierniska
płomienie, co z serca suchego igliwia
potrafią wykrzesać tańczące ogniska...

KRYSTYNA
TUKALSKA-NIELUBOWICZ

RECEPTA

Wejść na strych
Wytrząsnąć z kieszeni płaszcza
Zakurzoną młodość
cisnąć ludziom w oczy
Śmiać się
Aż do utraty siwych włosów

MARIA
DUŁAWSKA

ZIMA

cierpliwość śnieżnej ciszy
jest jak łaska pańska
tyle w niej marzeń
co w przetaku piasku
tyle w niej milczenia
że podeprzeć niebo
a zgubią się gwiazdy mrozu
tyle w niej muzyki
niby w kluczu ptaków
otwierającym niebo

biel ciszy
łatwo się oswoi
i żyje tylko
by się spłoszyć
w tobie

ZDZISŁAWA
KACZMAREK

★ ★ ★

Ucichły we mnie wiersze
nie do krzyku mi już
i biec nie ma dokąd
spłonęły odpowiedzi
w krzyżowym ogniu odwiecznych pytań

i tylko srebrna mowa ptaków
złote milczenie motyli
jeszcze Coś znaczy

JOLANTA DUMICZ

EGZEKUCJA

zgnieść
wszystkich marzeń kielki
zetrzeć na proch
każdy dotyk
światła
plany ogródka
rzucić na pożarcie
szaremu lwu
rzeczywistości
a potem
na kolana
salwa śmiechu
i do dołu

Debiut

BARBARA RYCHLIK

polonistka
nauczycielka szkół średnich
w Piotrkowie Trybunalskim

★ ★ ★

zamknęliśmy nasze dni
kalekie
i nic się nie stało
tylko łaskawa codzienność
rozmienia
nam czas
na ułamki sekund
za krótkie na ból

JERZY FRYCKOWSKI

NIECH

Niech żaden kamień z ludzkiej ręki
rzucony w zieleń drzewa twej nadziei
nie spłoszy śpiących tam wspomnień
niech doczekają świtu ptaki
co każdej nocy wracają w to miejsce
gdzie już cicho o mnie

KRYSTYNA WRÓŃSKA

★ ★ ★

Co ty zrobiłaś z tą kobietą
kto ci pozwolił cesać jej włosy
rozsypały się na poduszce
całkiem bez ochoty do tańca
Ależ niezdara byłaś
nie tak zamyka się powieki
roztarłaś tusz
niepotrzebny cień pod lewym okiem

jakże musi boleć
gdy się stamtąd patrzy

KAROLINA TURKIEWICZ-
-SUCHANOWSKA

POMYŚL

Pomyśl — nieskończoność
a gwiazdy będą dalej
w tej pustce po nas
Zatrzymaj ruch planet
niech się nareszcie liczy
„teraz”
niech się nareszcie liczy
przechył się w noc

LITERACKI GŁOS NAUCZYCIELSKI: redaktor
— Henryka Witalewska. Społeczna Rada Programowa Nauczycielskich Klubów Literackich: Maria Aulich, Elżbieta Lisak-Duda, Jerzy Fryckowski, Marian Janusz Kawalko, Eugeniusz Szulborski



Temperaturę i charakter Zjazdu najpełniej określa dyskusja, jaka się nań toczy. Jej format i zasięg. Poglądy i opinie w niej wyrażane. Sposób polemizowania. Na 36. Zjeździe zabrało głos ponad 60 delegatów. Był to swoisty rekord. Na poprzednich zjazdach było ich znacznie mniej. Przedstawiciele poszczególnych okręgów i sekcji związkowych z pasją i determinacją mówili o tym, co najbardziej boli i niepokoi środowisko, które reprezentują i na czym przede wszystkim — ich zdaniem — powinien koncentrować swą uwagę Związek w tych niezwykle trudnych dla edukacji i nauczycieli, czasach. W bieżącym numerze rozpoczynamy druk zjazdowych wypowiedzi delegatów (mieli do dyspozycji tylko pięć minut, które często przekraczali). Poszczególne głosy publikujemy ze skrótami — według kolejności wystąpień.

STANISŁAW HAŁACZKIEWICZ z Przaski, z okręgu częstochowskiego

Po 4 latach, jakie upłynęły od ostatniego Zjazdu, okazało się, że wiele spraw nie zostało załatwionych pozytywnie, a w niektórych nastąpił znaczny regres. Dotyczy to zwłaszcza zagrożeń stabilizacji kadr nauczycielskich przez niekorzystną zmianę art. 20 Karty Nauczyciela, a następnie przez wyrok Sądu Najwyższego z 1993 r. dopuszczający rozwiązanie stosunku pracy z nauczycielem w trybie art. 20. Karty bez konsultacji ze związkami zawodowymi i 3-miesięcznego wypowiedzenia.

Obecnie znajdujemy się w zupełnie innej sytuacji politycznej. Nasi członkowie tworzą w Sejmie najsilniejszą grupę zawodową. Ten sukces wyborczy rozbudził nowe nadzieje na pomyślne rozwiązanie problemów oświatowych na drodze parlamentarnej.

Jednak ocena rocznej działalności posłów — członków ZNP jest naszym zdaniem, zróżnicowana, działalność ta nie spełnia oczekiwań środowiska. Natomiast z uznaniem przyjęliśmy zmiany w ustawie o systemie oświaty w części dotyczącej przesunięcia o 2 lata obowiązkowego przejmowania szkół podstawowych przez gminy — co odbywało się przy dużym udziale naszych posłów. Ale krytycznie oceniamy ich postawę przy głosowaniu ustaw: o kształtowaniu środków na wydatki na oświatę w 1994 roku oraz ustawy budżetowej na 1994 rok.

W poprzedniej kadencji Sejmu zarzucaliśmy działaczom NSZZ „Solidarność”, że to ich posłowie głosowali za niekorzystnymi rozwiązaniami dla oświaty. Teraz, niestety, sytuacja się odwróciła. Prowadzi to do zwiększającej się frustracji środowiska, w niektórych przypadkach do odchodzenia ze związkowych szeregów. Wielu członków ZNP mówi, że czas zrezygnować ze złudzeń o 18-godzinnym pensum, płacy na poziomie 106 proc. sfery materialnej, 100 proc. waloryzacji emerytur oraz 15 proc. dodatku do emerytur nauczycielskich.

Z drugiej strony pojawiają się głosy o wejściu Związku w spór zbiorowy z rządem i MEN-em, nawołujące do wsparcia działań

parlamentarnych różnymi formami protestu.

Delegaci naszego okręgu składają się raczej do tych drugich. Dlatego też Okręgowa Konferencja Delegatów ZNP w Częstochowie przyjęła trzy stanowiska: przy nowelizacji art. 20 Karty Nauczyciela — należy ustawowo zagwarantować obowiązek konsultacji ze związkami zawodowymi oraz 3-miesięczne wypowiedzenie, ustalając zasady kształtowania plac w państwowej sferze budżetowej w 1995 r. i latach następnych powiązać placę sfery budżetowej z placą sfery materialnej i wzrostem dochodu narodowego, a nie ze wzrostem ceny, domagać się przywrócenia 100 proc. waloryza-

rem w stosunku do Ministerstwa Edukacji Narodowej, uchwalając wotum nieufności wobec kolejnych ministrów edukacji narodowej. Uważamy, że nadal Zarząd Główny ZNP i posłowie ZNP winni być wymagającymi również wobec obecnego ministra edukacji narodowej, zwłaszcza że zdarzają się przypadki rezygnacji z konsultowania projektów aktów prawnych ze związkami zawodowymi. Praktyka minionych lat pokazała bowiem, że nie sprawdziła się teoria związku zawodowego współzarządzającego, ani trzymającego parasol ochronny nad rządem.

Okręgowa konferencja Delegatów ZNP w Częstochowie przyjęła również stanowisko w sprawie wy-

w jaki sposób i w jakich okolicznościach pan minister edukacji przyswoi nam do porządku straszak laską. Upłynęło czasu niewiele, a już drugi pan minister, tym razem finansów wyciągnął wszechpotężny bicz boży maluczkich — kieszeń podatnika.

Z całym szacunkiem dla urzędu i osoby pana wicepremiera i ministra finansów prof. G. Kołodki, pozwalam sobie zapytać: „Czy pracownicy oświaty i nauki do wspólnej kieszeni podatników nie wkładają swojego grosza?” Na pewno dla elit finansowych takie grosze się nie liczą. Deklarujemy więc chęć powiększenia ich — niech tylko wzrośnie nasza średnia. Pan minister nawet na to ma już sposób. — Zwolnić 30 tys. pracowników, reszta zarobi więcej!

Oczywiście zwolnić można nawet 100 tys. Trzeba jednak jasno uświadomić podatnika, czego ma oczekiwać od szkoły, i co z niej wyniesie jego dziecko. Trzeba też obliczyć ile z jego kieszeni ujdzie na zasiłki dla bezrobotnych, odpłaty, a także na pokrycie kosztów zwalczania patologii społecznych i przestępczości wśród nieletnich. Rachunek zysków i strat musi być rzetelny i przejrzysty, a gra czysta.

Więc jeśli społeczeństwo nie dowie się pełnej prawdy od władzy, będziemy to robić. I nie zaprzestaniemy walki o należne miejsce oświaty w polityce państwa.

Nie będą w tym osamotnieni nasi koledzy posłowie. (M.P.)

EDMUND JANOWSKI z okręgu rzeszowskiego

Oceniając miniony czas działalności Związku, realizację przyjętego w 1990 roku programu należy uznać, że kadencja 1990-94 należy do szczególnie trudnych i dramatycznych okresów w dziejach ZNP.

Niewątpliwym sukcesem minionej kadencji była pełna mobilizacja całego Związku, we wszystkich jego strukturach, determinacja, poczucie pewności i przełamanie bariery strachu we wszystkich działaniach, w walce o stan polskiej oświaty; w obronie interesów nauczycieli i pracowników oświaty. Za sukces minionej kadencji możemy uznać także m. innymi: obronę Karty Nauczyciela przed jej likwidacją i drastyczną nowelizacją, utrzymanie pensum dydaktycznego i statusu mianowanego nauczyciela, niedopuszczenie do masowych zwolnień nauczycieli.

Sukcesem Związku może być także wielość i różnorodność działań protestacyjnych: wotum nieufności wobec 3 ministrów, akcje protestacyjne, pogotowia strajkowe i strajki o zasięgu ogólnokrajowym, pikety przed gmachem Sejmu, marsz milczenia, czarna dekada polskiej oświaty itp.

W moim przekonaniu, Związek wykorzystał wszystkie prawne możliwości i sposoby w walce o godny stan polskiej oświaty, o rangę i prestiż zawodu nauczyciela i pracownika oświaty. Dał też wyraźny sygnał społeczeństwu RP, szczególnie rodzicom, o zagrożeniach i krytycznym stanie edukacji. Niewątpliwym sukcesem Związku były wybory parlamentarne. Nie obyło się jednak bez porażek. Do ważniejszych zaliczyć należy: systematyczny spadek nakładów na oświatę z 3,73 proc. produktu krajowego brutto w 1990 r. do 3,15 proc. w 1994 r.; systematyczny spadek średniej płacy nauczyciela w stosunku do średniej płacy w sferze materialnej — ze 102 proc. w 1990 r. do 70 proc. w 1994 r.; drastyczne zmniejszenie oferty edukacyjnej; likwidację placówek oświatowo-wychowawczych; likwidację niektórych uprawnień nauczycieli czynnych oraz emerytów i rencistów.

Dziś, wielu z nas zastanawia się — czy efekty pracy Związku mogły być znaczącej? Odpowiadając na to pytanie musimy zdać sobie sprawę, że działaliśmy w określonej sytuacji społeczno-politycznej, że w minionej kadencji mieliśmy do czynienia z czterema rządami, które nie były nam sprzyjające.

Niepoko nas fakt, że skuteczna, wielowątkowa i rewindykacyjna działalność Związku zakończyła się — w moim przekonaniu — 19

NIEZADOWOLONY

Niewiele spraw wzbudziło takie zainteresowanie delegatów i żywe poruszenie na sali, jak wniosek **Wojciecha Gawlińskiego** z Gliwic, niezadowolonego ze zbyt ogólnikowej — jego zdaniem — formy przedstawienia sprawozdania z działalności gospodarczej Związku. Postulował on powołanie komisji nadzwyczajnej, która dokona analizy budżetu i jeszcze przed zakończeniem Zjazdu przedstawi delegatom szczegółowe sprawozdanie.

Wywołany do tablicy tym wnioskiem **Marek Fabryczny**, dotychczasowy przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej (też delegat okręgu katowickiego), wyjaśnił, że wszystkie niezbędne informacje są w sprawozdaniu, a bardziej szczegółowe dane przedstawiane były wielokrotnie członkom Zarządu Głównego.

Przeciw wnioskowi zdecydowanie zaprotestowali inni delegaci (Zanon Łęcki, Ryszard Kowalik, Janusz Zych, Stanisław Kotelko), upatrując w nim podtekstów personalnych i nieformalnego wotum nieufności wobec dotychczasowej GKR, a nawet całego Zarządu Głównego.

W głosowaniu wniosek o powołanie komisji nadzwyczajnej padł, za — był tylko jeden głos. (M.P.)

cji emerytur i rent nauczycielskich i 15 proc. dodatku branżowego.

Te 3 stanowiska Zarząd Okręgu przesłał do 52 parlamentarzystów — członków ZNP i innych związków ze środowiskiem oświatowym.

Po ostatnich wypowiedziach wicepremiera Grzegorza Kołodki, wiele wskazuje na to, że podpisane przez MEN i ZG ZNP porozumienie dotyczące gwarancji socjalnych obywateli w zakresie oświaty, jak również przyjęta przez Sejm rezolucja domagająca się zwiększenia do 1997 roku o 30 proc. realnych wydatków na oświatę, pozostaną niewiele znaczącymi dokumentami.

W mijającej kadencji ZNP był wyjątkowo wymagającym partne-

stapienia ZNP z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Do przyjęcia takiego stanowiska przyczyniło się nadmierne upolitycznienie działalności związkowej, preferowanie przez OPZZ związków zawodowych z zakładów przemysłowych, przy zaniedbywaniu problemów pracowników państwowej sfery budżetowej, o czym świadczy m.in. sprawa tzw. popiwku. Nasi delegaci oczekują, że Zjazd ZNP podejmie w tej sprawie stosowną uchwałę. (M.P.)

BARBARA RYCHLIK z Okręgu piotrkowskiego

Kończąc się kadencję naszego Związku wszyscy oceniamy jako trudną. Jest też prawdą, że był to okres zaprzepaszczenia wielu szans systemu edukacji, a dla nas pracowników oświaty i związkowców — czas zawiedzionych nadziei.

O priorytetowym traktowaniu oświaty i nauki zapewniły kolejne ekipy obejmujące ster rządów. Jaka natomiast praktyka stała za tymi słowami, wszyscy doskonale wiemy. Wzięliśmy więc na siebie trud przeciwstawiania się fali nieprzemysłanych i szkodliwych posunięć władz, obowiązek obrony praw pracowniczych i związkowych, często naruszanych i lekceważonych — i prawa dziecka do bezpłatnego kształcenia.

Miary dokonań są różne. Różna więc jest też ocena pracy naszego Związku w tej kadencji. Nikomu jednak nie wolno powiedzieć, że popełniliśmy grzech zaniechania, aby dla spraw oświaty zjednać społeczeństwo i pokazać mu prawdę o skutkach tzw. reformatorskich inicjatyw resortu i rządu.

Nasze hasła i postulaty znalazły poczesne miejsce w programach wyborczych partii, które dziś sprawują rządy. Pan premier koalicyjnego rządu w exposé wyznaczył oświatę i naukę priorytetowe miejsce. Czekał na więc na zapowiedziane „inwestowanie w człowieka i w przyszłość”.

Jednak między początkiem i końcem kampanii sprawodawczy-wyborczej zdążyliśmy doświadczyć przykrej prawdy, że deklaracje, a ich wypełnienie — to w polityce dwie różne sprawy. Znowu mamy czekać aż gospodarka ruszy i państwo będzie bogate. I w tym miejscu godzi się przypomnieć, że stan wahanja mamy już dobrze przeżywiony.

Jestem zobowiązana poinformować, że w placówkach oświatowych woj. piotrkowskiego narasta atmosfera napięcia i determinacji. Pracownicy oświaty oczekują, że Zjazd podejmie zdecydowane kroki w ich obronie. Dlatego z tej trybuny muszę paść słowa przykre dla władzy prawdy. Pamiętajmy jeszcze doskonale

Wystąpienie nowo wybranego prezesa, JANA ZACIURY, po ogłoszeniu wyników, gratulacjach i życzeniach.

TESTAMENT POKOŁEŃ ZOBOWIĄZUJE

Jestem wzruszony i zaufania nie zawiodę, oczywiście w miarę sił, możliwości i zdrowia. Ale to wielkie zobowiązanie. Najlepiej z najlepszych (a za takiego się nie uważam) nie jest w stanie podjąć wszystkim oczekiwaniom, zobowiązaniom i sprostać słowom krytyki, które z tej trybuny padły. Prezesa można wybrać, ale nie można go zostawić samego. A nie ukrywam, że zwracałem się do wielu wybitnych członków ZG z propozycją wspólnej pracy, jednak z powodów życiowych odmówili mi.

Tym co może budować i powinno cieszyć, a co martwi naszych nieprzyjaciół jest to, że stanowimy wielką, zjednoczoną rodzinę. W tej rodzinie są różne interesy, różne problemy, o których musimy tu mówić i na Zjeździe rozpatrywać. Ale to nie oznacza, że w wyniku kłótni i swarów mamy osłabiać Związek. Powinniśmy cenić swoją wartość, ale z drugiej strony — nie popadamy w megalomanię, nie jesteśmy najważniejsi w Polsce, nie jesteśmy najmądrzejsi, nie wszyscy będą skakać tak, jak my zagramy. Mijmy trochę pokory i wyważonych opinii. Wartość człowieka, a także organizacji, nie zależy tylko od tego co on i ona o sobie myśli, a przede wszystkim od tego, co inni o nas mówią. Najważniejsze byśmy nie osłabiali sami siebie, by zwyciężał solidaryzm, współdziałanie, przyjaźń, współpraca, a nie zawiść. Pokolenia naszych poprzedników przekazały nam testament, do którego musimy dorastać. Jeżeli ktoś doń nie dorasta, to niech się po prostu uczy, a nie przeszkadza. Ja deklaruję, obiecuję, że we wszystkich miejscach i o każdej porze jestem do dyspozycji członków i działaczy związkowych. Tylko muszą czuć, wiedzieć, wierzyć, że mam za sobą organizację.

Ze Zjazdu musimy wyjechać z przekonaniem, że wybrałiśmy władzę najmądrzejszą z możliwych, że podjęliśmy decyzje najlepsze, na jakie było nas stać i jakie wymuszają czasy. Z nadzieją czekam na ostateczne propozycje zmian w programie i statucie. Najważniejszą wartością, którą musimy obronić w statucie jest to, by nie dopuścić do wprowadzenia konia trojańskiego do jednolitego, demokratycznego, samorządowego Związku. Takim koniem, w moim rozumieniu, jest w projekcie statutu art. 29. Musimy rozstrzygnąć, czy w 90. rocznicę Związku mamy powiedzieć, że przez następne 90 lat będzie to Związek federacji osób prawnych? Bo jeżeli osobowość prawną będą mieć różne podmioty, to nie będzie możliwości dynamicznego i mądrego kierowania Związkiem.

Ponadto jak daleko będziemy iść z demokracją wewnątrzwiązkową? Jak długo na Zjazd będziemy przyjeżdżać z wybranymi władzami? Zwracam się z apelem, żeby popatrzyć krytycznie na art. 35 w statucie, na podstawie którego wszystkich członków ZG wybiera się na konferencjach okręgowych. Wnoszę o rozważenie jego modyfikacji, niech to będzie 80, 90 proc. składu ale 5, 10 osób powinien mieć prawo wybrać Zjazd. Nie można ubezwłasnowolnić prezesa, który musi szukać kandydata na przyszłego wiceprezesa tylko w grupie wybranych członków ZG. Zastanówcie się, czy demokracja nie powoduje osłabienia wartości i pozycji tak bardzo zasłużonego Związku.

Padł tu głos zobowiązujący posłów związkowych do takiego głosowania nad budżetem, jak ustali Zjazd. A cóż to za oceny. Czy my za miesiąc, dwa, pół roku możemy zrealizować wszystkie postulaty? Jeżeli chcemy wszystko przebrać, to możemy być bohaterami jednego dnia. Posłowie związkowi powinni do końca poprowadzić walkę o budżet na edukację, łącznie z autorskimi poprawkami, ale nie zwiadczać nam ręk.

Więcej optymizmu, więcej zaufania, uśmiechu, agresja na Zjeździe jest naganna, a chciałbym, żebyśmy jechali w tym samym kierunku i tym samym środkiem lokomocji.

(LJ)

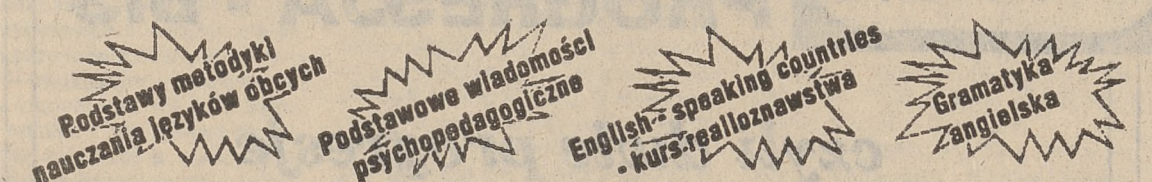
CHCESZ BYĆ DOBRYM NAUCZYCIELEM JĘZYKA OBCEGO!

Chcesz uzyskać pełne kwalifikacje nauczyciela języka obcego!

Jesteś nauczycielem bez uprawnień pedagogicznych!

SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY!!!

Mamy już trzy moduły kursu korespondencyjnego pedagogiczno-metodycznego dla nauczycieli języków obcych bez kwalifikacji:



Jeśli ukończysz te moduły otrzymasz dyplom wydany przez Nauczycielskie Kolegium języka Angielskiego przy Uniwersytecie Warszawskim lub Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego.

Umożliwi Ci on zdobycie pełnych kwalifikacji nauczyciela języka obcego.

Każdy uczestniczący w kursie może brać udział w bezpłatnych dwudniowych konferencjach organizowanych w Warszawie i rozszerzających zdobyte drogą korespondencyjną wiadomości.

NAZWA KURSU	CZAS TRWANIA	CENA KURSU	OPŁATA JEDNORAZOWA 10% zniżki	OPŁATA RATALNA
PODSTAWY METODYKI NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH	do 10 miesięcy	2 300 000 zł	2 070 000 zł	700 000 zł + 4 raty po 400 000 zł
PODSTAWOWE WIADOMOŚCI PSYCHOPEDAGOGICZNE	do 10 miesięcy	2 000 000 zł	1 800 000 zł	800 000 zł + 4 raty po 300 000 zł
ENGLISH - SPEAKING COUNTRIES - KURS REALIZOWANIA	do 10 miesięcy	2 200 000 zł	1 980 000 zł	800 000 zł + 4 raty po 350 000 zł
GRAMATYKA ANGIELSKA	do 6 miesięcy	2 000 000 zł	1 800 000 zł	800 000 zł + 4 raty po 300 000 zł

Jeśli jesteś nauczycielem języka niemieckiego lub francuskiego napisz do nas.

Przysyłamy Ci dodatkowe informacje.
01-646 Warszawa, ul. Jellinka 27,
tel./fax 33-86-01, 33-30-73 (pon. - piąt. 8.30 - 16.30)
oferujemy również inne kursy:

- ABC marketingu,
- Planowanie w marketingu,
- Podstawy komunikacji z rynkiem,
- Nowoczesne zarządzanie,
- Wprowadzenie do Bankowości
- ABC Wydawcy
- J. angielski/niemiecki dla początkujących

EDE Poland

Sprzedajemy również podręczniki!

Proszę o przesłanie mi bezpłatnej broszurki o EDE-Poland i informatora o kursach:

Zalążam odcinek wpłaty na sumę

Imię i nazwisko

Adres

Województwo tel.

Podpis N G N 1 0 9 4

Numer konta: XIV O/PKO BP W-wa P 1645-69557-136-2

CD ZE STR. 7

września 1993 r. Nie organizowaliśmy już pikiet pod gmachem Sejmu w czasie uchwalania nędznego budżetu dla oświaty na 1994 r. Cóż powiedzieć?! Nasi aktywiści związkowi — organizatorzy pikiet pod gmachem Sejmu w grudniu 1992 — właśnie zasiedli w ławach poselskich i uznali, że sami sobie poradzą z budżetem dla oświaty — bez pikiet swojego Związku. Dziś w sprawozdaniu na Zjazd czytamy, że wydatki na oświatę w podzielonym produkcie krajowym brutto w 1994 r. są mniejsze o prawie 0,2 proc. w odniesieniu do roku 1993. Po 19 września 1993 r. z wielości działań Związku pozostało tylko pisanie listów do premiera i ministrów, a więc działalność faktyczna przeobraziła się w działalność papierową.

Członkowie Związku uważają, że skuteczność działania związkowego w końcówce kadencji jest mniejsza, że upada z ciężkim trudem odbudowany autorytet i prestiż ZNP, że nasi posłowie zbyt słabo bronią spraw oświaty. Dziś u progu nowej kadencji trzeba sobie jasno powiedzieć, że taka sytuacja, jaka się ukształtowała po wyborach parlamentarnych dla stworzenia lobby oświatowego, może się już nigdy nie powtórzyć.

Nauczyciele i pracownicy oświaty oczekują od Związku i posłów ZNP: zadbania o godny budżet dla oświaty na 1995 r., wyegzekwowania zaległych waloryzacji zgodnie z postanowieniami Trybunału Konstytucyjnego, godnych stanu nauczycielskiego wynagrodzeń za trudną i odpowiedzialną pracę. Panie Ministrze — nauczyciele z pokorą przyjmą wynagrodzenia w wysokości pensji Pana Prezydenta RP — z której on sam nie może się wyżywić! My wyżyjemy! i będziemy pana Ministra za to chwalić. Uchwalenia ustawy o systemie oświaty spełniającej oczekiwania środowiska oświaty, nowelizacji Karty Nauczyciela, jako dokumentu regulującego status prawny nauczyciela, z przywróceniem zabranych uprawnień, przeprowadzenia reformy oświatowej pod kątem potrzeb RP na miarę czasów, a nie pod kątem możliwości finansowych.

Panie Ministrze — to dedykacja z okazji Dnia Edukacji Narodowej i na okoliczność Zjazdu Delegatów ZNP — przed uchwaleniem budżetu dla oświaty przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. (M.P.)

ADAM FUCHS, przewodniczący Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów.

W ostatnich latach coraz wyraźniejszy jest podział na nieliczną grupę ludzi bardzo lub stosunkowo bogatych i coraz liczniejszą — pariasów. Do tych ostatnich należą dziś nauczyciele, a zwłaszcza nauczyciele-emeryci.

Mówi się powszechnie, że cała sfera budżetowa jest w trudnej sytuacji materialnej. Tymczasem płace pracowników niektórych działów sfery budżetowej są indeksowane korzystnie. Należą do nich choćby urzędy centralne i wymiar sprawiedliwości.

Kolejne rządy kilkakrotnie obiecywały likwidację emerytur tzw. starego portfela. Pewne kroki w tym kierunku zrobiono, ale procesu tego nie zakończono. Po wszystkich waloryzacjach od stycznia powróciliśmy do punktu wyjścia, czyli do tego, że mamy nowy „stary portfel”. Trzeba z tym wreszcie skończyć!

Domagamy się też powrotu do pełnej 100-procentowej waloryzacji emerytur i rent, żeby nie pogłębiać stopnia pauperyzacji tej grupy społeczeństwa. To w jakich żyjących warunkach najlepiej ilustruje fakt, że blisko 80 proc. nauczycieli-emerytów pobiera świadczenia poniżej 3 mln zł. Przy tej skali podwyżek, jaka nastąpiła w kończącym się roku, oznacza to wręcz ubóstwo. Oczekujemy ponadto, że ten rząd — realizując obietnice wyborcze — przywróci nam wreszcie 15-proc. dodatek do emerytur.

Od dłuższego już czasu przekonuje się społeczeństwo, że budżet dopłaca do emerytów, że ze składek coraz mniejszej grupy pracujących wypłaca się świadczenia

coraz większej grupie emerytów i rencistów. Tymczasem prawdą jest jedynie to, że budżet dokłada do ZUS. Dlaczego nikt nie ma odwagi powiedzieć, jak jest w rzeczywistości? Budżet dokłada bowiem do rent i emerytur mundurowych, kombatanckich itp. a także rolniczych, bowiem składki rolników na ZUS w niewielkim tylko stopniu pokrywają wypłacane świadczenia. Nie dokłada zaś do świadczeń pracowniczych.

Chciałbym też podkreślić, że ciągle nie ma koncepcji restrukturyzacji przemysłu i rolnictwa, co ma szereg negatywnych implikacji społecznych. (M.P.)

ROBERT ŻUK z Jastkowic, z okręgu lubelskiego

W naszej pamięci głęboko zapadły słowa expose premiera Wal-

wstaje zatem pytanie: dlaczego nadal nauczyciele i pracownicy oświaty mają ponosić największe straty finansowe? Uważam za ogromnie krzywdzącą i nie do przyjęcia propozycję usytuowania nauczyciela na poziomie 77 proc. w stosunku do zatrudnionych

TEN SZYK

Najbardziej „wystrzałowo” ubranym delegatem był podczas tego Zjazdu niewątpliwie kolega Jerzy Nalepka z delegacji nowosądeckiej. Świetnie błyszczące kłapy jego smokingu nie tylko odbijały każde światło w promieniu kilku metrów, ale i dyskretnie zwracały uwagę na osobę właściciela. Harmonię ubioru i sylwetki delegata nieco łamał nonszalancko wiązany krawat, mimo to kolega Jurek nie dał się namówić na zawiązanie muchy. Każdą taką propozycję kwitował nieodmiennym stwierdzeniem, iż byłaby to jednak za duża — jak na tę okoliczność — ekstrawagancja. (WS)

demara Pawliaka, z których jednoznacznie wynikała zapowiedź zmiany polityki rządu wobec całej sfery budżetowej, w tym również oświaty. Optymizmem napawały deklaracje przedstawicieli rządu, którzy — wydawać się mogło — właściwie rozumieją rolę oświaty i nauki. Po raz pierwszy, od wielu lat, usłyszeliśmy słowa o potrzebie docenienia pracy nauczyciela.

Z ogromną nadzieją przyjęliśmy również sejmową rezolucję z czerwca tego roku o stopniowym zwiększaniu środków na oświatę. Jako związkowcy mieliśmy argument uzasadniający słuszność wyboru sojuszników w okresie kampanii wyborczej do parlamentu. A było to o tyle ważne, że w środowisku pojawiali się coraz więcej pytań i stwierdzeń podających w wątpliwość nasze jesienne rozstrzygnięcia.

Nasza nadzieja była tym większa, że miniona kadencja „naszpikowana” była najprzeróżniejszymi pomysłami rządów prawicowo-liberalnych, które w gruncie rzeczy sprowadzały się do jednego: rozbicia i tak już słabego systemu oświaty i upodlenia nauczycielskiego stanu. Wszyscy pamiętamy jak jednoznacznie i bezpardonowo krytykowaliśmy ich politykę w stosunku do oświaty.

Dokonując wyboru 19 września 1993 r. zdecydowaliśmy się popierać te programy społeczno-polityczne, które najbardziej odpowiadały 90-letnim ideałom Związku, interesom oświaty i stanu nauczycielskiego.

Mieliśmy pełne prawo liczyć, że wykształcona elita polityczna właściwie zrozumie rolę i znaczenie oświaty i stanie się gwarantem stabilizacji zawodu nauczycielskiego. Stało się jednak inaczej. Wiele propozycji wydaje się absolutnie nie do przyjęcia. Jedną z nich, będącą przedmiotem debaty sejmowej, jest rządowy projekt ustawy o placach w budżetówce. Środowisko oświatowe z ogromnym niepokojem przyjmuje taki kierunek prac nad płacami w oświacie. Jest on nie do przyjęcia, gdyż z zapisów wynika, że nastąpi pogorszenie relacji pomiędzy płacami sfery produkcyjnej i sfery budżetowej.

W samej sferze budżetowej także próbuje się wprowadzić znaczne różnice płac, utrzymując podział na równych i równiejszych. Rozumiemy zasadność podnoszenia płac w wojsku, sądownictwie, prokuraturze, policji, Urzędzie Ochrony Państwa — ale trudno nam zgodzić się na tak drastyczne zróżnicowanie płac w tej samej sferze budżetowej.

Nauczyciele są dotychczas jedną z dwóch grup zawodowych, które poniosły największe koszty kryzysu finansowego państwa. Po-

NIE BYŁO TAK ŻŁE?

Podczas jednej z rozmów w pokoju dla prasy okazało się, że dwoje dziennikarzy chodziło do jednej i tej samej szkoły. Co prawda w różnych odstępach czasu, ale wciąż pamiętali niektórych profesorów stołecznego liceum. O ile pani redaktor tamtą szkołę wspominała raczej z niechęcią, to pan redaktor wyrażał się był o ich „budzie” z pewnym także sentymentem. W każdym razie nie pozostały mu — jak stwierdził — niemiłe z niej wspomnienia, a raczej przeciwnie. Piszemy o tym bardzo małym drukiem, by się nie wydało, że pryncypialnie zwalczający szkołę i belfrów redaktor „Gazety Wyborczej” swoje liceum wspomina z sympatią?... (WS)

zatrudnienia. Ten wątek wystąpił również w dzisiejszym wystąpieniu Pana Premiera. Skąd my znamy podobną propozycję — każdy działacz związkowy odpowie na to bez trudu.

Pozwolę sobie na wyrażenie nadziei, że w niedługim czasie rząd dojdzie do wniosku, że inwestowanie w oświatę to nasz wspólny interes. Trzeba nieustannie dokonywać wyboru. Nie można jednocześnie mieć ciastka i go zjeść.

Środowisko nasze wykazało dotychczas dużo zrozumienia dla uwarunkowań społecznych, politycznych i gospodarczych, które w istotny sposób wpływają na wysokość nakładów na oświatę. Byliśmy przy tym ogromnie cierpliwi i wyrozumiali. Jest jednak granica, której nie można przekroczyć. Z tego to względu przestrzegając przed zgubnymi skutkami żywiołowej komercjalizacji takiej delikatnej materii, jaką jest edukacja, wnosimy o: pełną rewaloryzację plac w stosunku do rzeczywistej inflacji, o zapisanie wskaźnika 106 proc. płacy nauczycielskiej w stosunku do sfery produkcji materialnej jako docelowego oraz o odłożenie oświaty do końca roku. Przyjęcie takich rozwiązań oznaczałoby realizację przedwyborczych obietnic. (Kon.)

W KULUARACH

LUCJAN TOMASZEWSKI, nauczyciel ZSO nr 2 w Puławach, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Puławach, członek Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie, radny.

JESTEŚMY OTWARCI

Cieszy mnie, iż ponownie prezesem ZG ZNP został Jan Zaciura. W poprzedniej, tak trudnej kadencji wykazał dużą mądrość i polityczną intuicję. Mam jednak pewien niedosyt, jeśli idzie o skosmowanie zwycięstwa w Sejmie. Wielka szkoda, że władze Związku nie zostały do końca ukształtowane, chodzi mi o wakat na stanowisko wiceprezesa. Tego typu decyzje personalne nie powinny być odkładane na później.

Mam nadzieję, że nowo wybrane kierownictwo ZNP podpisze znówelizowane porozumienie o współpracy pomiędzy władzami oświatowymi a Związkiem. Pewnych uregulowań wymaga również sprawa współdziałania ZNP z samorządami, gdyż bardzo różnie uклада się ono w poszczególnych rejonach kraju. Wielu moich kolegów, jak się okazało, ma nie najlepsze doświadczenia i chciałoby ograniczyć wpływ gminy na decyzje kadrowe. Rozumiem ich, ale jednocześnie uważam, że jesteśmy przezwrażliwieni na tym tle — mówię to nie dlatego, że jestem radnym — po prostu uważam, że sami powinniśmy wychodzić z inicjatywą do samorządów. Różne są doświadczenia delegatów, jeśli idzie o funkcjonowanie Związku w terenie, różna jest też ocena dokonanych zmian. Jako przedstawiciel Lublina muszę przyznać nieskromnie, że możemy mieć poczucie, że praca ZNP w naszym województwie jest na wysokim poziomie. Uważam, iż niedobrze się stało, że zabrakło na forum dyskusji na temat rewindykacji

majątkowej. Wiem, że wiele oddziałów ZNP zwróciło „Solidarności” pieniądze, ale jakoś o tym się nie mówi. A szkoda, bo ta sprawa jest pewnym piętnem, które na nas ciąży.

Natomiast zbyt dużo czasu — moim zdaniem — zajął dyskusantom problem przynależności lub wystąpienia z OPZZ. Jest to wydumany dylemat — przecież nie może być mowy o żadnych negatywnych skutkach tej współpracy.

Obecność na Zjeździe tylu znakomych gości, z marszałkiem Sejmu na czele, nie była dla mnie niespodzianką. Przyznam, że jechaliśmy z zamiarem „dolożenia” tej władzy. Nastroje radykalizują się w placówkach oświatowych, gdzie coraz bardziej daje się we znaki brak pieniędzy.

Wiceminister Kołodko zaimponował mi swoją odwagą polityczną. Potrafił w sposób otwarty przemówić do tak zdeterminowanego środowiska, jakim byli delegaci Zjazdu, momentami nawet nie oszczędza słów przegany pod naszym adresem. Swoim wystąpieniem spacyfikował intelektualnie Zjazd w tym dniu. Ludzie byli zbici z tropu — dyskusja nie kleiła się.

I na koniec chciałbym jeszcze stanowczo odrzucić pojawiające się w prasie stwierdzenia, że ZNP jest środowiskiem zamkniętym na wszelkie zmiany. Nie jest to prawdą! Zdajemy sobie sprawę z wielu ułomności oświaty. Jesteśmy otwarci na zmiany, ale oczywiście na lepsze.

Notowała IZA KUJAWSKA

Tak
wygodnie
tylko
w PKO!

Nowy bon
PROGRESJA - BIS

czyli dwie progresje
równocześnie!

1. Wartość nominalna 5 mln zł może być podwyższona, jeśli razem z bonem wykupi się od 1 do 5 kuponów kapitałowych o nominale 1 mln zł każdy.

2. Bon wraz z kuponami jest oprocentowany z każdym miesiącem wyżej.

Kupony kapitałowe można w każdej chwili zamienić na gotówkę, otrzymując odsetki jak za wkład awista.

Wcześniejsza realizacja kuponu kapitałowego nie pozbawia prawa do rosnącego oprocentowania pozostającego wkładu.

Zapraszamy do naszych placówek w całym kraju.



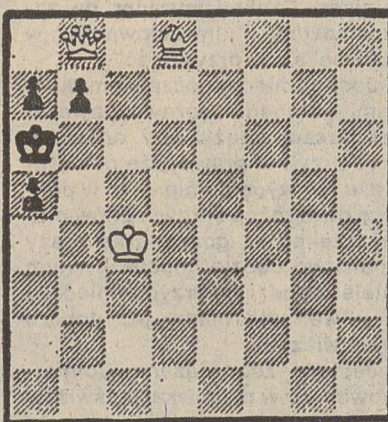
Powszechna Kasa Oszczędności BP

BLISKO I BEZPIECZNIE

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 40



Mat w dwóch posunięciach

Białe: Kc4, Hb8, Gd8.

Czarne: Ka6, a5, a7, b7.

Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

POD MŁOTEK

CD ZE STR. 1

nie mogło być już mowy, ponieważ zakład przejął syndyk i majątek wraz ze szkołą należało sprzedać. Prawo upadłościowe nie przewidywało darowizny, gdyż nie może ono działać na szkodę wierzycieli firmy, którymi są między innymi urząd skarbowy, ZUS, gmina, Fundusz na Rzecz Osób Niepełnosprawnych.

Zatem darowizna nie wchodziła już w grę, ale istniała jeszcze możliwość przejęcia placówki przez skarbowe państwo w zamian za umorzenie części z 300-miliardowego długu przedsiębiorstwa.

Kurator warszawski **Włodzisław Paszyński** zwrócił się do wiceministra oświaty, **Kazimierza**

Dery, o rozważenie tej możliwości. Ze strony resortu długo jednak nie było żadnej reakcji.

— Wyglądało na to, że ministerstwo gra na zwłokę — tłumaczy Marian Grzybowski. — Wiedzieliśmy, że zakład ma ograniczone pole manewru, gdyż nie posiadał księgi wieczystej. Jej założenie wymaga długiej, trwającej co najmniej 2 lata procedury. I niestety przeliczyło się, bo syndykowi udało się założyć księgę w ciągu miesiąca.

WÓZ ALBO PRZEWÓZ

28 września br. w „Rzeczpospolitej” pojawiło się ogłoszenie

o przetargu na budynek szkolny. Cena wywoławcza — 25 mld zł.

— Oczywiście, słowem nie wspomniano, że jest to placówka oświatowa, w której uczy się 700 uczniów — mówi z zalem dyrektor. — Przychodzili oglądać „towar” różni klienci i zastanawiali się czy uda się nas stąd wyrzucić. Oferty kupna można było składać do 13 października.

— Zaniepokojony takim rozwojem sytuacji odbyłem rozmowę z kuratorem Paszyńskim i powiedziałem mu, że moja rola mediatora już się skończyła i że teraz trzeba starać się o pieniądze na kupno placówki — kontynuuje dyrektor.

Tymczasem Rada Szkoły udala się do ministra edukacji. Tam jednak zignorowano ją — nie miała partnera do rozmowy. W tej sytuacji podjęła decyzję o rozpoczęciu protestu i oflagowaniu szkoły. Przerazeni perspektywą znalezienia się na bruku uczniowie pisali petycje do różnych władz, w tym do prezydenta. Jednemu z nich — **Adamowi Rediszowi** z IV klasy technikum, udało się bezpośrednio porozmawiać z wicepremierem **Aleksandrem Łuczakiem**, gdy ten dyżurował przy „otwartym telefonie”. Minister obiecał uczniowi osobiście zająć się sprawą.

Po tych wszystkich wydarzeniach i hałasie w prasie, kuratorium otrzymało od ministerstwa zgodę na złożenie oferty kupna szkoły oraz pieniądze na wpłatę wadium — 2,5 mld zł.

— Ciągłe twierdzą — mówi dyrektor — że do przetargu nie powinno być dojdź. MEN nie wykorzystało szansy na bezpłatne przejęcie szkoły, co jest dla mnie rzeczą niezrozumiałą. Jestem pełen obaw o dalsze losy placówki. Udział kuratorium w przetargu nie

oznacza jeszcze wygranej. To przecież loteria i zawsze może znaleźć się jakiś szaleniec, który więcej zapłaci.

— Co by się jednak stało, gdyby budynek szkoły został sprzedany? — pytam nauczycieli i uczniów. — Rozpocznijmy strajk okupacyjny. Nie oddamy szkoły!

Kurator Paszyński jest jednak spokojny o szkołę, nie sądzi, aby znalazł się taki śmieć, który chciałby wziąć na swoją głowę budynek z uczniami i nauczycielami. Przecież wiadomo, że to stworzy dla niego dodatkowe kłopoty. — Nie ma powodu do paniki — powiedział nam kurator — natomiast jest sprawa, która powinna być jak najszybciej uregulowana. Placówki oświatowe — jego zdaniem — muszą być wyłączone z postępowania upadłościowego. Tym bardziej, że nabywane przez zakłady prawa własności będą wiele wątpliwości. Odpowiedni ministrowie powinni porozumieć się ze sobą i ustalić jakiś konkretny tryb postępowania w takich przypadkach. Być może, przykład szkoły na Marynarskiej zmusi ich do tego.

★

I my również mamy nadzieję, że decydenci opamiętają się i szkoły nie będą musiały już trafiać ani pod młotek, ani pod zastaw. Bo przecież nie możemy wszystkiego tłumaczyć tylko rodzimą transformacją, nie jest ona bowiem two-rem bezimiennym — ma swoich animatorów, dobrze opłacanych prognostyków i specjalistów. Należy więc ubolewać nad tym, że żaden z nich, a zwłaszcza resort edukacji nie przewidział takiego biegu wydarzeń i w porę nie przeciwdziałał. Istniała przecież szansa przejęcia szkoły przez skarbowe państwo w zamian za umorzenie części długów firmy. O to się jednak MEN nie postarało. Co zrobi, jeśli kolejne szkoły pójdą pod młotek? — a są już takie sygnały z Częstochowy i innych miast. Czy znajdzie pieniądze na ich wykup, skoro kasę ma pustą? — a zadłużenie oświaty osiągnie wkrótce 4 bln zł.

IZA KUJAWSKA

O wynikach przetargu poinformujemy w najbliższym czasie.

ONI POMASZERUJĄ MY UTONIEMY

CD ZE STR. 1

wiem możliwa, gdy zainteresowani szczególnie tą problematyką członkowie parlamentu nie będą czuli poparcia całego środowiska naukowego, uczelni, PAN, KBN.

Czy po tej środowiskowej debacie można powiedzieć, że tamtejsi naukowcy dali wyraz temu poparci? Zrelacjonujemy fakty. Pierwszy serw oddał, zgodnie z programem, wicepremier, min. **Aleksander Łuczak**. Zaprezentowane opinie i towarzysząca temu dokumentacja wywołały ogromne ożywienie na sali wypełnionej przez jedenastu rektorów wyższych uczelni Krakowa, prezesa PAN wraz z przedstawicielami kilkunastu placówek tej korporacji, reprezentantów ponad 30 jednostek badawczo-rozwojowych, a także grupę naukowców z Krakowa i Warszawy.

Z zaprezentowanych przez przedstawicieli MEN danych wynika, iż pod względem liczby studentów na 100 tys. mieszkańców Polska znalazła się w szóstej dziesiątce krajów świata. A jednocześnie do progów uczelni docierają najliczniejsze roczniki 19-latków. I tak będzie aż do 2003 roku. Odpowiadając na potrzeby i oczekiwania miał być przygotowywany przez MEN od 1990 roku program, który zakładał: ● zwiększenie liczby studiujących ● racjonalizację wydatków ● lepsze przygotowanie ogólne absolwentów przy jednoczesnym zmniejszeniu — wydatnym — liczby kierunków kształcenia jako niezgodnych z naszymi potrzebami ● odwołanie kształcenia wielopoziomowego ● internacjonalizację studiów poprzez nowe programy i obce języki wykładowe ● rekonstrukcję wyższego szkolnictwa zawodowego jako alternatywy dla akademickiego ● integrację uczelni i innych instytucji naukowych w tych samych ośrodkach.

Rzeczywiście, liczba przyjmowanych na I rok studiów wzrosła od 1990 r. z prawie 59 tys. do 94 tys. w br., a ogółem z 246 do 369 tys. na studiach stacjonarnych. Jednocześnie w tym samym czasie liczba studiujących zaocznie i wieczorowo wzrosła aż trzykrotnie (z 18 do 226 tys.), co oceniano jest jako groźba dla poziomu kształcenia. Takie mniemanie jest tym bardziej zasadne, że liczba nauczycieli akademickich wzrosła o nieco ponad tysiąc, nie przybyło doktorów, porównawczo zmalała grupa habilitujących się. Efektem tego jest większa liczba studentów przypadająca na jednego nauczyciela akademickiego. W 1990 r. (bez asystentów) było ich ogółem 9,4; ostatnio 16,8. Jeden z profesorów wykryknął na całą salę, że niektóre grupy na wydziale, na którym prowadzi zajęcia wice-minister prof. K. Przybysz, dochodzą do stu osób i jak tu w takich warunkach można mówić o normalnym studiowaniu.

JESZCZE gorzej wypadła prezentacja uczelnianych finansów. Mimo iż sumy globalne rosły, to w praktyce inflacja sprawiła, iż malały. W stosunku do 1990 roku, po zastosowaniu odpowiednich przeliczników, okazało się, iż dotacje

państwa na dydaktykę i pomoc dla studentów spadły o ponad 65 proc., a na naukę — o ponad jedną czwartą. Realnie wydatki tylko na dydaktykę zmalały porównawczo o 57 proc.

Szczególnie tragicznie prezentuje się budżet inwestycyjny. W bieżącym roku przeznaczone na ten cel sumy pokrywają 7 proc. potrzeb na tle liczby kształconych.

W ślad za tymi oszczędnościami podążyły zarobki. Place nauczycieli spadły do ok. 70 proc. średniej płacy krajowej, a w przypadku pracowników obsługi — nieco powyżej 50 proc. Jak paradoks brzmi ocena zawarta w dokumentacji MEN, iż profesorowie o długim stażu nie mają właściwie wyboru, a swój status materialny podreperują dodatkowymi pracami, oczywiście kosztem badań naukowych i dydaktyki. A co będzie z młodymi, którzy uciekają?

Na tle tego minorowego obrazu, który można by wzbogacić dziesiątkami szczegółów, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, **Aleksander Koj**, wprawdzie wyraził ubolewanie w imieniu społeczności krakowskiej, że w wypowiedzi premiera Łuczaka zabrakło większej dozy optymizmu, ale nie poszedł w jego ślady. Zamiast gorzkich żalów zaprezentował fascynujący program rozwoju krakowskiego ośrodka naukowego ze szczególnym uwzględnieniem UJ. Krakowianie, okazuje się, prowadzą intensywną restrukturyzację, zmniejszając zatrudnienie, rozwijają płatne studia zaoczne, ale nie zamierzają zatracić proporcji i obniżyć poziomu kształcenia.

W sferze organizacji UJ połączył się z Collegium Medicum. Rozszerzono studia wielostopniowe i wprowadzono anglojęzyczne programy magisterskie z socjologii, psychologii, matematyki. Uruchomiono takie kierunki, jak biotechnologia i zarządzanie. Podobne programy rozbudowy zaprezentowały AGH, rolnicy, politechnika, ekonomiści, WSP, która zamierza nadbudować istniejące budynki. Ale prawdziwą rewelacją stał się projekt III Kampusu UJ, który może się stać siłą napędową Krakowskiego Ośrodka Naukowego. W pierwszym etapie miały tu powstać Park Technologiczny związany z Instytutem Biologii Molekularnej UJ, ale wykorzystujący doświadczenia wszystkich innych placówek w zakresie biotechnologii, inżynierii medycznej i materiałowej konstrukcji specjalistycznej, aparatury pomiarowej (spektrometria).

Nie będę wyliczał elementów drugiego i trzeciego etapu rozwoju Kampusu. Muszę natomiast powiedzieć, iż był to znakomity chwyt psychologiczny prof. Koj, który niczego nie żądając, zaproponował wicepremierowi współudział w tej inicjatywie. To przecież nie jest wydatek konsumpcyjny, mówił. Co jest ważniejsze? — pytał. — Inwestycja z ogromną perspektywą, czy też doraźne zabezpieczenie zadań politycznych, pod którymi ugina się rząd, a tym samym także wicepremier zarządzający edukacją.

Profesor Koj domagał się nie tylko współudziału. Uważał, iż wobec tragicznej sytuacji ekonomicznej szkolnictwa, rząd powinien zawiesić czasowo opłaty amortyzacyjne, bo inaczej zabraknie na ZUS, a uczelnie mogą wpaść powszechnie w pułapkę zadłużenia.

W podobny ton uderzyli inni mówcy, wyprowadzając dyskusję na szeroką płaszczyznę. Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, prof. **Mirosław Handke**, przypominając, że 20 proc. jego budżetu pochodzi spoza kasy państwowej, że w ciągu roku o 30 proc. wzrosła liczba zagranicznych publikacji, a o 40 proc. liczba patentów personelu naukowego jego uczelni, zwrócił uwagę, iż przez ostatnie lata nie było i nie ma żadnej koncepcji rozwoju wyższego szkolnictwa. Panuje jeden wielki chaos. Przez cztery lata politycy nie zrobili nic, aby zapewnić alternatywne źródła finansowania nauki. W trakcie trzech lat państwowa dotacja na kształcenie w AGH spadła z 70 do 50 proc. budżetu uczelni, a liczba studentów wzrosła natomiast z 8 do 13 tys.

Taki stan powoduje, że ogólnopolska ogień AGH — a czy tylko ta placówka? — staje się uczelnia dla Krakowa i okolic. Dla polityków najważniejszy jest rok, najbliższy budżet, posada na jeszcze jeden rok. Słowem liczy się najbliższa perspektywa, co jest chorobą naszego systemu. Tymczasem na wyniki trzeba czekać 8 do 10 lat.

W ślady swego kolegi poszedł rektor Akademii Ekonomicznej, prof. **Jerzy Mikulowski-Pomorski**. Z ogromnym zalem relacjonował swoje dwie rozmowy z premierem Pawlakiem i wicepremierem Łuczakiem. Rok temu usłyszał, że będąca zwolennikiem poprawy finansowania szkolnictwa wyższego frakcja polityczna, którą reprezentują, jakby nie zdążyła ustalić budżetu na właściwym poziomie. Po wysłuchaniu wypowiedzi wicepremiera w Krakowie powiedział, że również w tym roku to ugrupowanie polityczne jest w tym samym miejscu. Można zadać pytanie: dlaczego przegrywa tak chłania przez premiera i wicepremiera nauka i szkolnictwo?

Patrząc na sprawę z perspektywy krakowskiej Akademii Ekonomicznej można zaryzykować stwierdzenie, że w tej chwili każda dziedzina kształcenia ma gotowych do płacenia studentów. Można dwukrotnie podwyższyć czesne i radykalnie zminimalizować liczbę studentów stacjonarnych, ale wówczas skończą się na uczelniach badania naukowe. Szkoły przestaną być miejscem dla zdolnych i biednych. Wreszcie będą w coraz mniejszym stopniu placówkami państwowymi. Może być inaczej, ale do tego trzeba zrozumienia polityków.

Nie tylko rektora AE zaniepokoiła zachęta wicepremiera Łuczaka do rozwijania studiów zaocznych i wieczorowych jako źródła pozabudżetowych dochodów. Ale co ciekawe, podobne zaniepokojenie wyraził wiceminister, **K. Przybysz**, gdy

sygnalizował gwałtowne zwężenie proporcji przyjęć na studia w tym roku akademickim. Jeśli na ok. 99 tys. studentów stacjonarnych przyjęto ok. 84 zaocznych i wieczorowych, to w tak wielkich zespołach trudno oczekiwać dobrej edukacji. A w ogóle też o szukaniu pieniędzy na szkolnictwo wyższe poza budżetem państwa jest niebezpieczna, zdaniem wiceministra.

KONFRONTACJI merytorycznej i replik było sporo. Prezes PAN, na przykład, przypomniał, iż nie tak dawno założono, że w Polsce będzie funkcjonował pewien naturalny mechanizm. Oto wraz z poprawą sytuacji gospodarczej czynności gospodarcze będą zainteresowane rozwojem nauki i szkolnictwa. Niestety, ten mechanizm nie zadziałał. Jeśli już skądś wpływają jakieś pieniądze to raczej nie na wielką naukę, lecz ze źródeł lokalnych na usługi, co nie pomaga ani gospodarce, ani nauce.

Zdaniem prof. **Marka Ditricha**, który wystąpił w Krakowie nie jako reprezentant Politechniki Warszawskiej, lecz prezydent Polskiego Forum Akademicko-Gospodarczego, zainteresowanie świata gospodarczego badaniami jest duże, lecz hamuje je zły system finansowy i podatkowy. Jeśli przedstawiciel wielkiej korporacji musiał trzykrotnie zapłacić podatek za zlotówkę daną na naukę, to inni nie idą w jego ślady. W tej chwili w naszym prawie zadomowiły się mechanizmy, które nie ułatwiają, lecz utrudniają współpracę. I dlatego parlament powinien zwrócić na nie uwagę natychmiast, mimo że efekty można osiągnąć za pięć, siedem lat. Dziś w środowiskach akademickich myśli się, gdzie jeszcze i jak zarobić. Tymczasem są u nas uczelnie, które mogłyby wejść na rynek i przedstawić swe możliwości środowiskom biznesu, ale musi się to opłacić. Uczelnie nie mogą sobie pozwolić na ryzyko ekonomiczne w sytuacji, gdy na nic nie mają pieniędzy. W sferze tej współpracy podobne problemy ma Europa Zachodnia i USA. Tamtejsze uniwersytety również borykają się z wieloma problemami. Ale — jak podkreślił profesor Ditrich — różnica tkwi w poziomie ekonomiki. Oni sobie poradzą, po krótkiej przerwie pójdą dalej, my możemy utonąć. Jeśli polscy politycy nie rozumieją, tych prawd i prawidłowości, to niewiele osiągną.

W trakcie trwającego kilka godzin spotkania wicepremier **Aleksander Łuczak** zareagował dwukrotnie. Odpowiadając na propozycję współpracy rektora UJ, prof. Koj, zwrócił uwagę, iż mają one swoją drugą stronę — finansową. Są one potrzebne, nie płyną z egoistycznych chęci, ale premier i minister prosi o to samo, na co ma ochotę Kraków — o pieniądze. Również druga replika była tylko kilkudziesięciu. Wszyscy domagają się od resortu pieniędzy. Są tu na sali postawie, którzy tego słuchają. Jeśli Sejm niezbędne sumy przydzieli, Ministerstwo Edukacji rzetelnie je podzieli.

W czasie przerwy na kawę w uniwersyteckiej kawiarni-klubie Convivium postawie zastanawiali się m. in. nad tym, jaki może być przebieg przygotowywanej przez parlament na listopad debaty na temat szkolnictwa wyższego i nauki, skoro już dziś mówi się, że pieniądze nie przybędzie. Czy jednak można sprowadzić cały problem do pieniędzy? Przekonamy się w listopadzie.

JERZY KRAŚNIEWSKI

LESZEK MILLER o poszukiwaniu pieniędzy, o bezrobociu i o kampanii prezydenckiej

BLACK JACK DLA UBOGICH

● Opodatkowanie giełdy to co prawda nie mój pomysł, tylko **Marka Borowskiego**, ale zawsze tę „cenną” ideę bardzo gorąco popierałem. Kiedy rozmawiałem z inwestorami i wspominałem o półprocentowym opodatkowaniu ze sprzedaży akcji, nie robiło to na nich większego wrażenia, twierdzili wręcz, że nie ma problemu — mówił na spotkaniu z dziennikarzami **Leszek Miller**.

Słowo stało się ciałem i wszystko wskazuje na to, że od 1 stycznia 1995 r. na warszawskiej giełdzie budżet „zarobi” około 800 mld zł. Ministerstwo Pracy stara się więc usilnie, aby te pieniądze przeznaczyć na pomoc społeczną. Na ustawowy zapis jest już cokolwiek za późno ale L. Miller nie traci nadziei, że uda mu się przekonać rząd (czyli ministra finansów), aby te pieniądze przekazać dla biednych. Resort pracy chce jeszcze w tym roku bardziej ich wspomóc, między innymi obniżając poziom dochodów, od których uzależnia się prawo do zasiłku z pomocy społecznej. Obecnie zasiłek ten może dostać osoba, która licząc na głowę w rodzinie, ma dochód mniejszy niż najniższa emerytura, czyli 1 mln 939 tys. zł, co stanowi 40 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Resort proponuje obniżenie tego progu do wysokości 35 proc. przeciętnej pensji.

Pieniądzy więc będzie potrzeba więcej, zważywszy, że przy niższych, tegorocznych wydatkach resortowi brakuje 2 bln zł. Idąc więc przetartym szlakiem (giełda) minister pracy proponuje opodatkować także dochód z gier hazardowych i np. podatek z Black Jacka przeznaczyć dla ubogich. Wicepremier o tym pomysle szefa resortu pracy nic jeszcze nie wie... — Ale na pewno nie zakłóci to dobrych stosunków między nami — podkreśla z całą mocą L. Miller.

— Na dziesięć problemów węzłowych w Strategii dla Polski, aż trzy „rozpracowuje” resort pracy, co notabene oznacza opracowanie przez nas 29 aktów prawnych, od ustaw począwszy na aktach wykonawczych skończywszy. Brak akceptacji co do jednego segmentu, myślę o emeryturach, nie oznacza złej współpracy z wicepremierem. Mamu po prostu na ten temat zdania odrębne — mówi z całym przekonaniem minister pracy.

Do kontrowersji doszło dlatego, że L. Miller kocha emerytów.

— Nie znoszę tego prostackiego tonu o uciążliwości emerytów dla budżetu — mówi. Niektórzy wciąż utrzymują, że gdyby nie ciągle dofinansowywanie ZUS-u, to można by te pieniądze przeznaczyć na to lub na owo. A ja tylko chciałem zauważyć — podkreśla L. Miller, że z opodatkowania emerytur i rent budżet ma 50 bln zł. a wpływy z prywatyzacji opiewają zaledwie na 13 bln zł...

● Wiemy już z całą pewnością, że bezrobocie ustabilizowało się na poziomie 2 mln 900 tys. zł i wahania plus — minus są niewielkie. Oblicza się, że na czarno pracuje około 1/3. Leszek Miller twierdzi, że pokrywa się to z jego obliczeniami, które poczynił tkwiąc rano przed kasami rejonowego biura pracy

w swojej ukochanej Łodzi, oczywiście w dniu wypłaty. Kolejki do szefu kas były tasiemcowe. Szef resortu poddał więc myśl urzędnikom, aby zaproponowali pobieranie pieniędzy w określonych godzinach — alfabetycznie. I usłyszał wtedy: myśmy już na to wpadli, ale pomysł nie sprawdził się, ponieważ bezrobotni twierdzą, że muszą przyjść rano bo spieszą się do pracy (według obliczeń ministra tych spieszących było około 1/3 zarejestrowanych).

Tak zwana charakterystyka bezrobocia nadal się nie zmienia. Najczęściej bezrobotnymi są ludzie bez kwalifikacji, kobiety i młodzież. W tym roku na 600 tys. absolwentów wszystkich typów szkół od razu, „na wszelki wypadek” zarejestrowało się 200 tysięcy. Minister utrzymuje, że powoli, ale przybywa miejsc pracy, głównie w sektorze państwowym i ma nadzieję, że w najbliższych latach — zgodnie z obietnicami przedwyborczymi koalicyjnej rządzącej — może przybyć ich około 1 miliona.

● Ostatnio, **Maciej Manicki** z OPZZ wyjaśniał w Sejmie dziennikarzom, że ustawa o placach budżetówki (o której pisaliśmy w ostatnich numerach „Głosu”) nie weszła w Sejmie na szybką ścieżkę legislacyjną, gdyż nie była konsultowana ze związkami. O braku konsultacji trzech ustaw: o bezrobociu, o ubezpieczeniach społecznych, o zasiłkach — miała także pretensje „Solidarność”. Czyżby to oznaczało, że resort nie liczy się ze związkami?

Minister pominął milczeniem pretensje OPZZ i losy ustawy o placach w budżetówce, stwierdził natomiast, że to związki lekceważą rząd.

— „Solidarność” nie uczestniczy w negocjacjach, z powodów sobie znanych, a potem ma pretensje — zauważył minister — i dodał, że związek ten otrzymał w terminie wszystkie materiały i mógł się do zawartych tam projektów odnieść.

● W SLD jest wielu, którzy noszą bulawę prezydencką w teczce, ale nie możemy wykluczyć, że wystawimy i będziemy popierać kandydata spoza partii. Oczywiście w ten sposób unikniemy jakichś ewentualnych wewnątrzpartyjnych tarć — twierdził L. Miller i dodał, że według niego najlepszym kandydatem był i jest **Aleksander Kwaśniewski**. — Pozostałe tylko pytanie czy zgodzi się przyjąć kandydaturę, w każdym razie, ja, rezerwuję sobie prawo wystawienia jego osoby na to stanowisko — zapewniał. — Sądząc po pierwszych ruchach pana prezydenta można mniemać, że kampania będzie bardzo brutalna. Będą się bowiem ścierać i zwalczać ci, którzy wspominają „Solidarność” i ci z sentymentami do PRL. A pan prezydent już postara się o to, aby temperatura sporów była bardzo wysoka.

TERESA KONARSKA

GŁOS NAUCZYCIELSKI ● 9

Programowalne dzwonki szkolne z wyjściem na zegary korytarzowe, od 1.600.000 zł.
Zegary korytarzowe, cyfry 13 cm z super jasnych LED-ów.
Programowalne tablice sportowe, także na zamówienie. Gwarancja 2 lata, istniejemy od 1985r. Szczegółową ofertę wysyłamy pocztą.
 Tel. (0-2) 720-22-20, 720-22-19
***MIK* Stanisław Gardynik**
 05-090 Raszyn, Olszowa 68.

Wytwórnia Mebli Szkolnych
 62-300 Września
 oferuje po niskich cenach:
meble szkolne
 Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować:
WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH
 62-300 Września, ul. Słowackiego 48
 tel. (0-66) 361-350

WARSZTAT RYBACKI
 Adam Nowak,
 42-583 Bobrowniki,
 ul. Kościuski 253,
 tel. 87-32-72

Wykonujemy siatki ochronne do hal sportowych i sal gimnastycznych oraz siatki sportowe do bramek, tenisa ziemnego i inne. Ceny zbytu bez podatku VAT i marży.

OGŁOSZENIA DROBNE
 ul. Sług:
 • Sztandary, dorabianie koron, szarfy, proporce - Leokadia Mierzejewska, 02-032 Warszawa, ul. Filtrów 83 m.49, tel. 22-24-32.
 • Tarcze szkolne, emblematy harcerskie i inne wykonuje Wiśniewski, Łódź, Dół 8, tel. 78-61-61.

zatrudnie:
 • Zatrudnimy psychologa. Gwarantujemy dwupokojowe mieszkanie. Poradnia Psychologiczna - Pedagogiczna w Skwierzynie, woj. gorzowskie, tel. 170-385.

Ψ SZKOŁA EDUKACJI SEKSUALNEJ

Polskie Towarzystwo Psychologiczne Ośrodek Badań i Usług Psychologicznych zaprasza do uczestnictwa w Studium, którego celem jest poszerzenie wiedzy oraz nabycie umiejętności do prowadzenia zajęć z zakresu edukacji seksualnej.

Studium jest poszukiwaniem odpowiedzi na pytania: *"Jak rozmawiać o sprawach seksu z własnymi i cudzymi dziećmi", "Co i dlaczego młodzi ludzie chcą wiedzieć o miłości i seksie", "Jakie są Twoje postawy wobec spraw związanych z seksem".*

Zajęcia prowadzi Zespół Edukacji Seksualnej i Profilaktyki HIV/AIDS pod kierownictwem **Wiesława Sokoluka**.

Zgłoszenia oraz informacji udziela OBiUP, W-wa, Dunikowskiego 4, ☎ 643-99-19, 644-66-32, 644-66-34

ZASADY ZAMIESZCZANIA REKLAM I OGŁOSZEŃ W TYGODNIKU "GŁOS NAUCZYCIELSKI":

Reklamy zamieszczamy po uprzednim listownym, telefonicznym lub osobistym uzgodnieniu terminu druku i płatności należności z tytułu realizacji zlecenia. Zainteresowanym wysyłamy aktualne cenniki. Materiałów nie zamówionych, nie zwracamy. Od 5 lipca 1993 r. obowiązuje ustawa o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (Dz. U. z 15 lutego 1993 r. Nr 11, poz. 50). W związku z tym płatników podatku VAT prosimy o dołączanie oświadczenia, iż zgadzają się na wystawienie faktury VAT bez podpisu odbiorcy. Oświadczenia można faksować na numer (0-22) 26-34-20. W przypadku braku oświadczenia, wystawiane będą rachunki uproszczone.

Ogłoszenia drobne przyjmowane są na co najmniej 17 dni przed ich drukiem. Ogłoszenia do rubryk: szukam pracy, szkoła zatrudni, towarzyskie, matrymonialne oraz serdeczności przyjmujemy bezpłatnie, zastrzegamy sobie prawo do adjustacji anonsów, realizujemy te ogłoszenia w terminie 14 dni od daty ich otrzymania. Pozostałe ogłoszenia drobne: cena za słowo wynosi 9 000 zł. Do wartości ogłoszeń i reklam płatnych doliczamy podatek VAT wg stawki: 7 % osoby fizyczne nie prowadzące działalności gospodarczej, 22 % pozostałych.

EBO BIURO HANDLOWO-REKLAMOWE
"Głosu Nauczycielskiego"
 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 skr. 900
 tel./fax (0-22) 27 66 30

WYDAWNICTWA SZKOLNE I PEDAGOGICZNE



WSiP

00-950 Warszawa, pl. Dąbrowskiego 8
 tel. 26-54-51/5; fax 27-92-80;
 tlx 81-61-32 WSiP

160

KSIEGARNI PATRONACKICH

w całej Polsce
 oferuje

najnowsze książki

WYDAWNICTW SZKOLNYCH I PEDAGOGICZNYCH

- ♦ poradniki metodyczne dla nauczycieli
- ♦ książki pomocnicze dla uczniów
- ♦ pozycje z zakresu pedagogiki i psychologii
- ♦ książki popularnonaukowe
- ♦ encyklopedie
- ♦ słowniki

Adresów KSIEGARNI PATRONACKICH szukajcie w numerach z dnia 12 - 13 listopada b.r. następujących gazet:

Dziennik Bałtycki, Głos Szczeciński, Głos Koszaliński, Gazeta Olsztyńska, Gazeta Współczesna, Gazeta Lubuska, Gazeta Poznańska, Gazeta Pomorska, Dziennik Łódzki, Gazeta Na Mazowszu, Gazeta Wyborcza Stołeczna, Gazeta Robotnicza, Nowa Trybuna Opolska, Dziennik Zachodni, Słowo Ludu, Gazeta Krakowska, Nowiny, Dziennik Lubelski.

Wszelkich informacji o księgarniach udziela:

Dział Marketingu Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych
 00-696 WARSZAWA, ul. Pankiewicza 3, tel. 628-95-73.

SPONSORZY

KARTY

RABATOWEJ

EBO BH-R
"Głosu Nauczycielskiego"
 Warszawa
 ul. Smulikowskiego 6/8
 tel. 27 66 30

5% na oprogramowanie

Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP
 Sp. z o.o.
 Kielce
 ul. Piotrkowska 12
 tel. 422-14
 8% na książki

PROKOM sc
 Ciechanów
 ul. Zagumienna 42
 tel. 2469, 2742

2% na meble szkolne

EXPERTUS Ltd.
 Warszawa
 ul. Chodakowska 53/57
 tel. 10 59 12
 5% na komputery i oprogramowanie

WIELKA WYPRZEDAŻ OPROGRAMOWANIA EDUKACYJNEGO DLA IBM PC

KUPON EBO BH-R
"Głosu Nauczycielskiego"

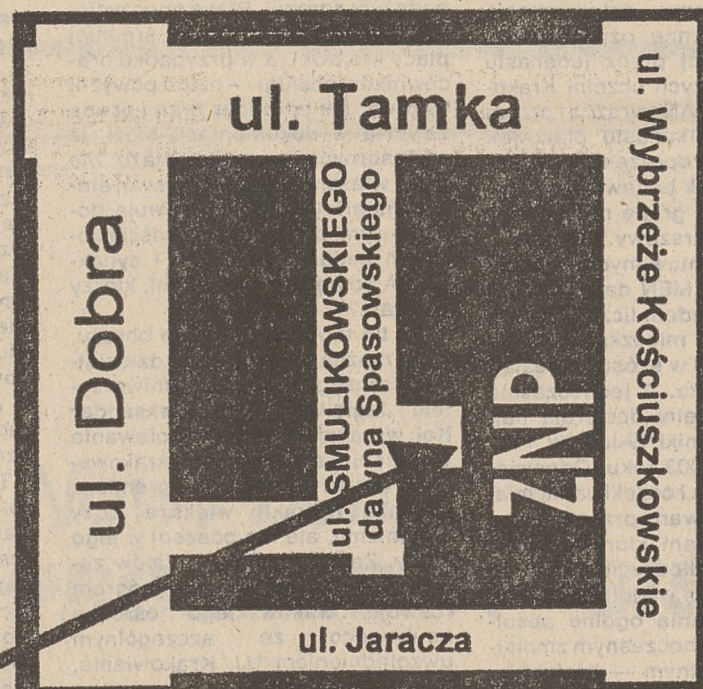
**30%
 MNIEJ**

Posiadacz kuponu korzysta z 30% upustu od ceny netto bez podatku VAT wyprzedawanych pomocy dydaktycznych przy zakupach hurtowych. Adres EBO BH-R "GN": 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 (dawna Spasowskiego), gmach ZNP, IV piętro, pokój 411. Wyprzedaż czynna: wt, śr, czw. 9.00-15.00. Kupon ważny do 29 listopada 1994 r.

Kupujący otrzymuje upominek !!!

EBO Biuro Handlowo-Reklamowe "Głosu Nauczycielskiego" ogłasza wielką wyprzedaż pomocy dydaktycznych: programów komputerowych, broszur, kaset wideo z prawem do ich wypożyczania. Zapraszamy do odwiedzenia naszej siedziby w Warszawie przy ul. Smulikowskiego 6/8 (dawna Spasowskiego), gmach ZNP, IV piętro, pokój 411. Oczekujemy Szanownych Klientów od wtorku do czwartku w godzinach 9.00 - 15.00.

Posiadacz kuponu płaci 30% mniej



REKOMPENSATA I PREMIA GWARANCYJNA

Planujemy kupno budynku mieszkalnego, na jaką premię gwarancyjną możemy liczyć, jak długo będzie mi ona wypłacana. Czy mogę przepisać książeczki mieszkaniowe moich dzieci na mnie? (M.R. — woj. suwalskie)

Premia gwarancyjna jest sumą pieniężną przyznawaną z budżetu państwa dla tych właścicieli książeczek mieszkaniowych, którzy rozpoczęli oszczędzanie na tych książeczkach przed 24 października 1990 r. Okres oszczędzania nie może być krótszy niż 5 lat, a fundusze finansowe zgromadzone na książeczce muszą być przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe. Tak więc zasadniczym celem tej premii jest, oczywiście częściowe, wyrównanie różnicy między wzrostem ceny mieszkań a wysokością odsetek od zgromadzonego nakładu.

Premie gwarancyjne są doliczane do wkładów na książeczkach mieszkaniowych jeżeli:

- właściciel książeczki jest pełnoletni,
- przeznacza ją na zaspokojenie swoich potrzeb mieszkaniowych,
- nie jest właścicielem ani współwłaścicielem lokalu mieszkalnego, domu jednorodzinnego, bliźniaczego czy szeregowego, czyli nie posiada tytułu własności czy współwłasności w stosunku do takiej nieruchomości,
- jeżeli wyda taką dyspozycję do banku prowadzącego jego książeczkę.

Ponadto, należy dodać, że prawo do premii gwarancyjnych ma też osoba, która ma spółdzielcze lokatorskie prawo do mieszkania i na przykład kupuje inny lokal, ale własnościowy lub zamienia mieszkanie lokatorskie na własnościowe. Prawo lokatorskie nie jest bowiem formą własności lokalu, ale jedynie tytułem prawnym do jego zajmowania.

Drugą formą dotacji państwa dla posiadaczy książeczek mieszkaniowych jest tzw. rekompensata. Mogą się o nią ubiegać tylko ci, którzy zgromadzili przed dniem 31 grudnia 1990 r. całe wkłady mieszkaniowe. Przy czym z wnioskiem o wypłatę rekompensaty należy zwrócić się do wojewódzkiego biura mieszkalnego.

A oto warunki jakim powinni odpowiadać kandydaci do wypłacenia rekompensaty:

- osoby te musiały być w dniu 29 listopada 1991 r. kandydatami do spółdzielni mieszkaniowych objętymi listą prowadzoną przez wojewodę lub być zarejestrowanymi jako kandydaci w spółdzielniach

mieszkaniowych; w rozumieniu przepisów kandydatem jest osoba, którą zarejestrowano przed dniem 1 stycznia 1983 r. (w tym to dniu Rada Centralna Związku Spółdzielni Mieszkaniowych zakazała dalszej rejestracji kandydatów na członków spółdzielni mieszkaniowych) lub która była na liście kandydatów przejętej przez wojewodę zlikwidowanych związków spółdzielni mieszkaniowych albo na liście kandydatów prowadzonej przez spółdzielnię. Z tym stwierdzeniem wiąże się też bardzo ważna dla Pańi sprawa ewentualnego tzw. przepisania książeczki. Ponieważ rekompensata może być przyznana tylko osobie, która w dniu wejścia w życie ustawy była kandydatem do spółdzielni mieszkaniowej, „przepisanie” książeczki dokonane po tym dniu nie powoduje nabycia prawa do rekompensaty przez osobę, na którą przepisano książeczkę;

● osoba starająca się o rekompensatę nie może mieć zaspokojonych potrzeb mieszkaniowych, tzn. nie ma tytułu prawnego do zajmowania mieszkania; jeśli więc ktoś jest właścicielem lub współwłaścicielem domu jednorodzinnego, części domu bliźniaczego lub szeregowego, lokalu w domu mieszkalnym wielorodzinnym, właścicielem domu pensjonatowo-mieszkalnego, właścicielem mieszkania własnościowego spółdzielczego, lokatorem mieszkania spółdzielczego lokatorskiego, najemcą lokalu w domu zakładowym lub komunalnym, lub też najemcą mieszkania rotacyjnego, to w rozumieniu przepisów prawa posiada samodzielne mieszkanie i dlatego też nie ma prawa do rekompensaty, przy czym w tak rozumianym samodzielnym mieszkaniu na jedną osobę przypada mniej niż 5 m² lub który ze względu na stan techniczny nie nadaje się do mieszkania, to może starać się o przedmiotowe świadczenie;

● kandydat składający wniosek o rekompensatę musi być pełnoletni;

● jeżeli oboje małżonkowie spełniają wymagane warunki, to o rekompensatę może się ubiegać tylko jeden z nich; nie dostaną jej jednak jeśli w dniu 29 listopada 1991 r. jedno z nich było członkiem spółdzielni mieszkaniowej.

Bez znaczenia pozostaje natomiast fakt czy w dniu składania wniosku o rekompensatę, osoba zainteresowana była nadal kandydatem do spółdzielni, czy też została już skreślona z listy kandydatów.

Powyższe świadczenia są wypłacane tylko wtedy, gdy zostały przeznaczone na poprawienie warunków mieszkalnych zainteresowanego. I tak prawo do premii gwarancyjnej mają ci, którzy:

- uzyskali spółdzielcze prawo do lokalu miesz-

kalnego lub domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej,

● nabyli w wyniku kupna lub zamiany własność lokalu będącego odrębną nieruchomością wraz z własnością lub wieczystym użytkowaniem gruntu,

● nabyli w wyniku kupna lub zamiany własność domu jednorodzinnego wraz z prawem własności lub wieczystego użytkowania gruntu,

● nabyli w wyniku kupna lub zamiany własnościowe prawo do mieszkania lub domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej,

● prowadząc budowę własnego domu osiągnęli zaawansowanie budowy odpowiadające co najmniej 20 proc. wartości kosztorysowej stanu surowego zamkniętego,

● nabyli, budując lub nadbudowując budynek albo przebudowując pomieszczenia niemieszkalne, własność lokalu mieszkalnego,

● przekazali wkład z książeczki mieszkaniowej na spłatę kredytu na budownictwo mieszkaniowe, od którego odsetki są wykupywane przejściowo przez budżet państwa.

Natomiast prawo do rekompensaty przysługuje tym, którzy ponieśli wydatki na: ● budowę domu mieszkalnego ● wkład mieszkaniowy lub budowlany do spółdzielni, albo innej jednostki budującej budynki mieszkalne ● nadbudowę lub rozbudowę na cele mieszkalne budynku mieszkalnego ● przebudowę pomieszczeń niemieszkalnych na mieszkalne ● zakup mieszkania ● remont, modernizację mieszkań i budynków mieszkalnych.

Kolejnym warunkiem do otrzymania powyższych świadczeń jest to, że nowy dom lub lokal będzie własnością zainteresowanego, a nie współwłasnością. Oznacza to też, że gdy się dokonuje modernizacji lokalu, do którego nie ma się tytułu prawnego, świadczenia te nie przysługują. Szczególnym przypadkiem jest sytuacja, jeśli ktoś zleca budowę domu firmie, która finansuje jego budowę i jest właścicielem tego budynku. Osoba taka uzyskuje prawo do świadczeń dopiero z chwilą otrzymania tytułu własności. Przy remontach i modernizacji lokalu wypłaca się świadczenia tylko wtedy, jeżeli poprzez powyższe czynności zaspokoi on swoje potrzeby mieszkaniowe, a nie wtedy jeśli w ich wyniku doszło jedynie do podwyższenia standardu lokalu.

Przepisanie książeczki mieszkaniowej, czyli tzw. cesja odbywa się po uprzednim uzyskaniu zgody przez bank, w którym prowadziło się proces oszczędzania.

NIEDOGRZANIE MIESZKAŃ

Jaka jest możliwość zmniejszenia opłaty za ogrzewanie mieszkania? (W.K. — woj. nowosądeckie)

Sprawę tę reguluje decyzja ministra finansów z 20 czerwca 1994 r. Zgodnie z pkt. 8 tej decyzji ustala się obniżki cenowe przy opłatach pobieranych w formie opłat ryczałtowych za niedogrzanie mieszkań, jeżeli temperatura w lokalu w okresie grzewczym wynosi:

- + 15°C lub mniej — wysokość (1/15 części opłaty miesięcznej,
- poniżej + 18°C, ale jest wyższa niż określona powyżej, w wysokości 1/30 części opłaty miesięcznej — licząc za każdy dzień niedogrzanego mieszkania.

DODATEK STAŻOWY

Czy dodatek stażowy nauczycielom należy wypłacać po trzecim, czy po czwartym roku pracy? (B.R. — woj. krakowskie)

W świetle art. 33 Karty Nauczyciela dodatek stażowy wypłaca się nauczycielowi poczynając od czwartego roku pracy. Tak więc brak jest podstaw przy zastosowaniu wykładni językowej tego przepisu, do stwierdzenia, że dodatek przysługuje od zakończenia czwartego roku pracy. Należy go więc wypłacać w pierwszym miesiącu trzeciego roku pracy.

CZYTELNICY

PYTAJĄ

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”

NR 45/94

ODPOWIADA

Nasz tygodnik — jako jeden z nielicznych w kraju — udziela od lat bezpłatnych porad prawnych: telefonicznie, listownie, a także na miejscu w redakcji. Z całą satysfakcją będziemy nadal pomagać w trudnych sytuacjach życiowych tym wszystkim, którzy się do nas o to zwrócą, także korespondencyjnie. Pod jednym wszak warunkiem. Do każdej korespondencji z prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi należy dołączyć oryginalny kupon zamieszczony na tej kolumnie.

WEEKEND W TELEWIZJI

PIĄTEK 4.11.94

PROGRAM 1

14.55 Program dnia 15.00 Partytura — teleturniej muzyczny 15.30 Grand Prix — Mistrzostwa Zawodowych Par Tanecznych 15.55 Muzyczna Jedynka — gorąca dziesiątka 16.00 „Moda na sukces” (26) — serial prod. USA 16.25 Dla dzieci — Ciuchcia (powt.) 17.00 Teleexpress 17.20 Tała, a Marcin powiedział — Reforma szkolnictwa 17.30 Goniec — tygodnik kulturalny 17.40 Test — magazyn konsumencki 18.00 Randka w ciemno — zabawa quizowa 18.50 „Zulu Gula, Miedziana 13” — program satyryczny Tadeusza Rosa 19.00 Wieczorynka (filmy przyrodnicze dla dzieci) 19.30 Wiadomości 20.10 „Przygody błyskotliwszego z braci Holmesów” — komedia prod. USA reż. Gene Wilder, wyk. Gene Wilder, Marty Feldman, Madine Cahn 21.45 Puls dnia 22.05 WC kwadrans 22.20 Sprawa dla reportera 23.00 Wiadomości 23.15 Bliskie spotkania 0.10 „Szybko, szybko” — film fab. prod. hiszpańskiej reż. Carlos Saura, wyk. Jose Antonio Valdelomar, Jose Maria Hervas 1.45 Grand Prix — Mistrzostwa Zawodowe Par Tanecznych (powt.) 2.15 Zakończenie programu

PROGRAM 2

13.20 „Czarodziej z ulicy Wiązów” (1) „Spotkanie po latach” — serial

prod. USA reż. Peter Hunt, wyk. David Rappaport, Doug Barr, Fran Ryan 14.10 Clipol 14.55 Powitanie 15.00 „Batman” (12) „Zatanna” — serial anim. prod. USA 15.30 Studio sport — Zapomniane gwiazdy? 16.30 „Od dziewiętej do piątej” (5) — serial komedii prod. USA 17.00 „Szymon Wiesenthal” — film dok. Bogdana Kowalika 17.40 Niedokończony rozdział — Tragiczna pomyłka 18.00 Panorama 18.10 Program lokalny 19.00 Jeden z dziesięciu — teleturniej 19.35 „La la mi do, czyli porykiwania szupikrów 20.00 Wydarzenia stulecia 21.00 Panorama 21.30 Studio Dwójki 21.45 „Określ” — film fab. prod. niemieckiej reż. Wolfgang Petersem, wyk. Jürgen Prochnow, Herbert Gronemeyer, Klaus Wennemann 0.05 Panorama 0.10 Sport — telegram 0.20 Muzyczny blok Dwójki 1.15 Zakończenie programu

SOBOTA 5.11.94

PROGRAM 1

7.00 Z Polski 7.10 Proszę o odpowiedź 7.25 Wszystko o działce i ogrodzie 7.50 Agrolinia 8.30 Sportowa apteka 8.55 Program dnia 9.00 Wiadomości 9.10 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców 9.35 Dla dzieci i młodzieży — 5-10-15 oraz serial

prod. ang. „Niezwycięży przyjaciel” 11.00 „Wyspy ponad chmurami” — film dok. prod. australijskiej 11.50 Swojskie klimaty — magazyn weekendowy 12.00 Wiadomości 12.10 Swojskie klimaty — magazyn weekendowy 12.55 Zwierzęta świata „Aksamitne pazury” (2/7) „Ostrząc pazury” — serial dok. prod. angielskiej (emisja z teletekstem) 13.25 Walt Disney przedstawia — „Goofy i inni” — „Zorro” (13, 14) (emisja z teletekstem) 14.45 Telewizyjny Teatr Rozmaitości Iris Murdoch „Książę Ciemności” reż. Ireneusz Engler, wyk. Jerzy Schejbal, Zdzisław Wardęjn, Marek Obertyn, Magdalena Zawadzka, Krystyna Tkacz, Joanna Jędrka 16.05 Kraj-magazyn 16.30 „Spółka rodzinna” (3) — serial TP 17.00 Teleexpress 17.25 MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna 17.50 Minivideoafishion 18.10 „Beverly Hills, 90210” (18) — serial prod. USA 19.00 Male wiadomości DD 19.10 Wieczorynka „Listonosz Pat” 19.30 Wiadomości 20.10 „Grandview, USA” — komedia prod. USA reż. Randal Kleiser, wyk. Jamie Lee Curtis, C. Thomas Howell, Patrick Swayze 22.05 Wieczorny Uniwersytet Telewizji Łatwej Lekkiej i Przyjemnej — wyki. 16 23.00 Wiadomości 23.10 Sportowa sobota 23.20 Publicystyka kulturalna 24.00 „Dreszcz” — film fab. prod. USA reż. Larry Elikann, wyk. Sam Neil, Armand Assante, Gay Marden, Joe Spano 1.35 „Marlon” — film kryminalny prod. szwajcarsko-niemieckiej reż. Bruno Kasper, wyk. Andrea Zogg, Ernest Sigrüst, Albert Freuler, Ann-Marie Blanc 3.05 Muzyczna Jedynka nocą 3.35 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.00 Panorama 7.10 Muzyczny poranek 7.30 Tacy sami 7.50 Spotkanie z językiem migowym 7.55 Powitanie 8.00 Wspólnota w kulturze Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii (1) 8.30 „Sandokan” (24) „Znów razem — serial anim. prod. hiszpańskiej 9.00 Program lokalny 10.00 „Kawaleria powietrzna” — film dok. Lecha Mleczki i Rocha Siekańca 10.30 Animals 11.00 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci 12.00 Akademia Filmu Polskiego „Romantycy” — film z 1970 r., reż. Stanisław Różewicz, wyk. Olgierd Łukaszewicz, Ignacy Gogolewski, Władysław Hańcza, Marta Lipińska, Małgorzata Lesniewska, Anna Seniuk, Jan Ciecierski 13.35 Ogólnopolskie Dyktando '94 14.00 Gwiazdy tamtych lat — Bernard Ładysz 14.30 „Życie obok nas” — „Widziane z bliska” (9) „Szkielec” — serial prod. angielskiej 15.00 Studio Sport — Apetyt na zdrowie 15.30 Powitanie 15.45 Wysypisko — telenowela 16.00 „Grace w opalach” (12) — serial prod. USA 16.30 Familia — teleturniej 17.00 Wielka gra — teleturniej 17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego 18.00 Panorama 18.10 Programy lokalne 18.30 7 dni świat 19.00 Gra — teleturniej 19.35 „Oziura w koszu” — finał — program Jurka Owsiaka 21.00 Panorama 21.30 Słowo na niedzielę 21.35 Chimera 22.05 Czarne legendy Dzikiego Zachodu „Chisum” — film fab. prod. USA reż. Andrew V. McLaglen wyk. John Wayne, Forrest Tucker, Christopher George, Ben Johnson 24.00 Panorama 0.05 Woodstock Red Hot Chili Peppers, Primus, Rollings Band 2.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA 6.11.94

PROGRAM 1

7.00 Rolnictwo na świecie — Holandia (2) 7.15 Daleko i blisko 7.30 Tydzień 8.00 Notowania 8.25 Program dnia 8.30 Niedzielnny poranek filmowy — Teleranek, Tęczyrow Music-Box, „Niebezpieczna zotaka” (5) — serial prod. kanadyjskiej 11.00 Wiadomości 11.10 „Na spotkanie z przysgodą” „Tauregowie” — serial dok. prod. USA 12.05 Koncert życzeń 12.35 Z kamerą wśród zwierząt — Jesień cudzoziemców 12.50 Kwant — magazyn popularnonaukowy 13.10 Za siedmioma górami 13.50 W Starym Kinie „Towarzysz don Camillo” — komedia prod. włosko-francuskiej, reż. Luigi Comencini, wyk. Fernandel, Gino Cervi, Graziella Granata 15.40 Sto pytań do... 16.10 Nie ma się z czego śmiać — program niepublicystyczny Adama Górczyńskiego 16.35 Antena 17.00 Teleexpress 17.15 Studio XIX PFPP — Gdynia '94 17.30 Śmiechu warte 18.05 „Dynaśta Goibych” (45) — serial prod. USA 19.00 Wieczorynka Walt Disney przedstawia: „Gumisie” 19.30 Wiadomości 20.10 „Z potrzeby serca” (3/6) — serial prod. włoskiej 21.05 Studio XIX PFPP — Gdynia '94 21.20 Sportowa niedziela 21.50 Racja stanu — program publicystyczny 22.20 Wieczór z Alicją 23.50 „Rollercoaster” — film fab. prod. USA, reż. James Goldstone, wyk. George Segal, Richard Widmark, Timothy Bottoms, Henry Fonda 1.45 Sycylia — wyspa magiczna (2) — reportaż z festiwalu muzyki sakralnej w Monreale k. Palermo oraz w Palermo 2.25 Zakończenie programu

PROGRAM 2

7.00 Echa tygodnia (dla niesłyszących) 7.30 Film dla niesłyszących „Z potrzeby serca” (3) — serial prod. włoskiej 8.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących) 8.25 Powitanie Giovanni Perluigi da Palestrina — Offertorium na XXIV Niedzielę po Zestaniu Ducha Świętego 8.30 Mniejszości narodowe „Topniejąca brylka lodu...” — film dokumentalny 9.00 Program lokalny 10.00 „Sztuka dyrygowania” (2) — film dok. prod. angielskiej 11.00 „Godzina z Hanna Barbera” — filmy animowane dla dzieci 12.00 „Lucky Luke” (3/9) „Pan Joseph” — serial przygodowy prod. włoskiej 13.00 Teatr telewizyjny „Sonderaktion Krakau” 14.00 Podróże w czasie i przestrzeni „Era kosmiczna” (4) — serial dok. prod. amerykańsko-japońskiej 14.55 „A kuku panie kuku” — serial anim. prod. niemieckiej 15.00 Tu, gdzie urodził się Fryderyk Chopin 15.50 Halo Dwójka 16.00 „Jest, jak jest” (5) — serial TP 16.30 Familiada — teleturniej 17.00 Szansa na sukces — Budka Suflera 18.00 Wydarzenie tygodnia 18.25 Studio sport — Dystans 18.50 Program lokalny 19.00 Gra — teleturniej 19.35 „Przygody Animków” (9/45) „Rock i Ric” — serial anim. prod. USA 20.00 Linia specjalna — Andrzej Milczanowski 21.00 Panorama 21.30 Benefis Jacka Zielińskiego 22.20 „W cieniu dzikich palm” (1) „Precz ze wszystkim” — serial prod. USA, reż. Peter Hewitt, wyk. James Belushi, Dana Delany, Robert Loggia, Kim Cattrall, Angie Dickinson, Ben Savage 24.00 Panorama 0.05 Gwiazdy światowego jazzu 1.00 Zakończenie programu

ODEJŚCIE

Zacznijmy od autora „Sławy i chwały”. Z kilku jego późniejszych wierszy spróbujemy wydobyć prawdę o człowieku, który odchodzi. Leciwy Poeta z wielką uwagą usiłował się przyrzyć temu, co ma nastąpić. Czynił tak w życiu (mówią o tym wspomnienia bliskich) i w liryce, o czym świadczy chociażby ostatni za życia lwaskiewiczca wydany tom: „Mapa pogody” (1977).

Znajdziemy tam utwory o sugestywnej sile wyrazu, pełne wiedzy, że oto przemija nawet przemijanie. Wyjątkowej urody nabierają zatem obrazy codzienności, tego, co dziś jeszcze cieszy i tu po nas zostanie. Słowo „jeszcze” w przytoczonym fragmencie wiersza bez tytułu znaczy więcej niż zwykle:

„Jeszcze gdzieś zakwitły bzy,
Jeszcze gdzieś szczekają psy,
Jeszcze ktoś wyciąga ręce,
W perkalowej ktoś sukience”

Rozstanie nastąpi w nie nazwanym po imieniu Stawisku, w rodzinnym, starym domu, otoczonym ogrodem i parkiem, takim Czarnolesie XX wieku. Więc ten ktoś w perkalowej sukience pojawia się zapewne na ganku, który znamy z przekazów telewizyjnych. A inny ktoś, co „jeszcze pierogi lepi”, czyni to w domowej kuchni. Słuchać też, jak „jeszcze gdzieś śpiewają dzieci”, tymczasem u siebie na górze „jeszcze ktoś tak rymy kleci”.

Wiersz lwaskiewiczca przeniesie się do pokoi, które gościły wszystkich prawie pisarzy Dwudziestolecia i były dla nich schronieniem w latach wojny, okupacji, czasach spalanej Warszawy. Stary Poeta (to już z innego wiersza „Mapy pogody”) jest teraz sam z żoną i prosi, żeby z nim przez chwilę została. Bo gdy tylko odejdzie, zaraz pojawią się tacy. Wszyscy ze wspomnień. Figlujący Tuwim z gałęzią jabłoni w ręku, młodziutki Czesław (czyli Miłosz) po przyjeździe z Wilna, no i Tolek, to znaczy Antoni Slonimski — prosto z willi „Aida”... Nawet przez okno wleci wielki i osobliwy motyl, bo to się też kiedyś zdarzyło.

Rozlegną się głosy. Drogie i mile, ale trochę męczące, jak każdy nadmiar wspomnień ludzi starych. Tak się tu wszystko zaludni, więc:

„Nie odchodź
bądź przy mnie
Bo chcę być sam
sam
Taki najzupełniej sam”

W „Trenach” (nie wiem, może z nimi nie wolno niczego porównywać?) żal budzą pozostawione w kominie ubiory i drobiazgi dziecka. Tutaj dwoje ludzi trapi myśl o przedmiotach, które przyjdzie im pożegnać: o książkach, chustkach, zawsze szukanych okularach. Podobieństwo jedynie w tym, że i tu, i tam pozostają okrucy życia, a wyprowadza się z domu ono samo: dwuipółletnie, osiemdziesięcioletnie — różnica na pozór tylko duża.

No i tak już wkrótce nie będzie się liczyło, że „byliśmy piękni, że tańczyliśmy na chłopskich weselach/ i na królewskich pokojach”. Co do „Nowej rzeczywistości” (kolejny tytuł z tego samego tomiku) — to pytań będzie wiele. Oto niektóre z nich:

„Czy grobownica będzie biała
z komputerów cała?
czy będzie odpowiadała
na wszystkie pytania?
podług jakiego kodu?”

★

Twórczość Tadeusza Różewicza obfituje we wciąż nowe wątki. W niej jednak także poroziewane są w różnych miejscach myśli o śmierci. Trudno zapomnieć słowa młodego poety z tomiku „Niepokój” (1947), jak i znacznie późniejsze ze zbioru „Twarz trzecia” (1968) i te z niedawno opublikowanej „Plaskorzeźby” (1991).

Zaczęło się od niewyrażenia zgody na odejście przyjaciół. Tych najbliższych, z partyzanckich od-

działów AK. Zginęli — on pozostał. Jak to możliwe? Toteż śmierć jest we wczesnych utworach Różewicza intensywnie obecna. Jako powód zdumienia i wyraz buntu, buntu daremnego. Trwa wciąż pamięć o „Matce powieszonych”. O domu rodzinnym, z którego „kamień na kamieniu” i o progu, „który rozdziela pustkę i gruz”. Cała ziemia wydaje się „kolebką pełną popiołów, pełną grobów (...) jak plaster miodu”.

W „Plaskorzeźbie” znajdziemy wiersz bez tytułu, składający się z 14 linijek, po kilka cichych słów w każdej.

„Czas na mnie
czas nagli
co ze sobą zabrać
na tamten brzeg
nic”

★

W wiosennym (46) numerze „Zeszytów Literackich” Czesław Miłosz zamieścił wiersz o życiu pozagrobowym niejakiego Adamek. Utwór ma pozory (zwłaszcza na początku) zabawnej opowieści o naiwnym umarłaku, który bardzo się dziwi, że Piekło jednak istnieje, a — co gorsza — że on sam do niego trafił.

„Nie wierzyłem, że diabły istnieją”, jęczał biedny Adamek.

„Widziałem takich jak wy, ale to było na ziemi”. Odpowiedzieli, iż nieistnienie to ich specjalność i że teraz on sam zasiądzie z nimi w nicości na wieczność, bo wszystkie jego winy są „nagrane” i „udokumentowane”.

Ale padł wystrzał z dubeltówki, „tak głośny, że chyba ziemski” i na pustym, skalistym uplacie pojawił się wysłannik. Diabły znikły, a on przemówił:

„Nabroiłeś, Adamku, ciągle z tobą kłopoty,
Skąd u ciebie ten pomysł, że jesteś niewinny?
Czy naprawdę myślałeś, że grzeszysz bez winy?”

Wysłannik był w samodzielnym kurtce i w długich butach. Przypominał leśnika albo myśliwego z dawnych litewskich lasów. Przekazał wyrok. Adamek znajdzie się „u Szpitalników”. Będzie służył, obmywał, sprzątał i wdychał wyziewy gnijących ciał. Stanie się uczestnikiem wiecznego „trwania i cierpienia”, ale będzie istniał. Na tym polega Czyściec.

„I posel ruszył w górę po stromiznie.
Adamek za nim, bo sam nie znał drogi”

★

W nowych wierszach księdza Jana Twardowskiego jest groteska czy też żart filozoficzny, także poświęcony owemu Piekłu. Wszystko jest tu powiedziane z przymrużeniem oka, ale im dłużej się czyta ten sześciowiersz, tym dotkliwsza staje się jego puenta. Utwór ma wieloznaczny tytuł „pociecha”. Posłuchajmy całosci:

„niech się pan nie martwi panie profesorze
buty niepotrzebne umiera się boso
w piekle już zelżało
nie palą
tylko wiedzę wieszają na haku
smutno i szybko”

Smutków jest jednak w wierszach Twardowskiego niewiele. Z aprobatą spotka się nawet przemijanie, bo wszystko, co „było” (taki jednowyrazowy tytuł wiersza) trwa jakoś nadal „w ciszy większej niż milczenie” — może właśnie zaduszkowej?

„i pamięć już posłuszna gdy przeszłość przychodzi
z babcią co na werandzie cerowała dziurę
bez nożyczek zębami przegryzając nitkę”

I czas na słowa otuchy:

„gdyby śmierci nie było nikt z nas już by nie żył
przemijamy jak wszystko, by w ten sposób prze-
trwać”

O tym, co go czeka za progiem, rozmyśla poeta pogodnie. Zaufał przecież drodze „wąskiej / takiej na łeb na szyję / z dziurami po kolana”. Owszem, trochę może zamarudził, ale wyobraża sobie, że powita go na łące słowem „nareszcie” zniecierpliwiona trochę święta Agnieszka.

„— martwiłam się już
że poszedłeś inaczej
prościej
po asfalcie
autostradą do nieba — z nagrodą od ministra
i że cię diabły wzięły”.

Tyle poeci. Zebrałem tu trochę zabłąkanych w pamięci myśli i uczuć, i słów. Czy słowa są potrzebne — nie wiem. Ze wszystkich dni roku ten wymaga ich najmniej.



Z „GLOSEM”
PO
STOLICY

POLSKIE GO WYDAŁO PLEMIĘ...

Posępna i chmurna miał w młodości urodę Bert Thordwalsen, Duńczyk, który narzucił Warszawie swoją wizję przeszłości. Ten wybitny artysta na 74 lata jakie przeżył, ponad 40 spędził we Włoszech. Rozmiałowany w antyku i „rzymskości” stale sięgał do tamtych, tak odległych źródeł. Postać rzymskiego gladiatora stojącego w wyniosłej pozie nadał księciu Józefowi Poniatowskiemu, odrzucając propozycję Polaków, by narodowego bohatera w narodowy przywdziać strój. Rysy „rzymskie” i także upozowanie odnaleźć można również w posągu Mikołaja Kopernika, którego statua — obecnie remontowana — od lat 164 zdoła Krakowskie Przedmieście. W roku 1823 zakończono budowę pałacu Staszcza wystawionego w lwiej części z funduszy tego męża stanu. Front pałacu okazał się miejscem naprawdę wymarzoną dla pomnika wielkiego astronoma. Pomnik, którego współfundatorem był także Staszcz, odsłonięty został w roku 1830, Staszcz nie doczekał tego wydarzenia, zmarł bowiem cztery lata wcześniej.

Przez całe swoje życie żył tak oszczędnie, że stał się przedmiotem niewybrednych kpin. Jeździł zdezelowanym powozem ciągniętym przez wątłego konika, pieniądze (spore!) chował w książkach i gazetach, zaś na „publicznym miejscu” stała w jego domu ogromna skrzynia wypełniona po brzegi kamieniami. Jej właściciel chciał zmylić w ten sposób potencjalnych złodziei wiedzących skądinąd, że stary książdz pieniądze ma, znaczną bowiem sumę wygrał przed laty na wiedeńskiej giełdzie.

Ten skromny człowiek żyjący w pewnym materialnym ubóstwie ofiarował na budowę pałacu nazwanego później jego imieniem, aż dwieście tysięcy złotych, zaś na pomnik Kopernika 74 tysiące! Były to wówczas naprawdę niebagatelne sumy.

Pierwotną wersję Mikołaja Kopernika wymyślił Aigner. Miał to być bardzo wysoki strzelisty obelisk nieomal gwiazd sięgający. Inny artysta z kolei, proponował, by Kopernikowi wystawić

pomnik wykonany z rosyjskiego granitu przywiezionego aż z Sankt Petersburga. Wszystkie te pomysły upadły, gdy Staszcz dogadał się z Thordwalsenem, który zgodził się wyrzeźbić monument ku czci astronoma. A gdy swój projekt wystawił na publiczny widok, wszyscy orzekli, że piękny jest i harmonijny. Jedynie cokol nie był dziełem mistrza, gdyż wykonał go pospółu Corazzi z Idżkowskim.

Odsłonięcie statuy stało się wielkim narodowym świętem, uznanym nawet przez zaborcze władze. Skoro Polska była Priwilejsem to splendor z jej przeszłości spadał przecież na całe imperium. Na uroczystość przybyła wielka szarża, sam Mikołaj Nowosilcow szpetną głębią skrywał w paradnym mundurze, a Dymitr Kuruta, poplecnik i zausznik wielkiego księcia Konstantego wygłosił w jego imieniu stosowną mowę. Stały się szpalery, przeszły tłumy, zagrały orkiestry, Julian Ursyn Niemcewicz srebrną kielnią położył pierwszą cegłę. Zamurowano także słój, w którym znalazły się rozmaite pamiątki: medale wybite ku czci Kopernika, prastare monety pochodzące aż z czasów Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i ostatniego króla Stanisława Augusta. W słaju znalazła się także rozprawa na temat „obrotów ciał niebieskich” skreślona przez Jędrzeja Śniadeckiego. Warto wspomnieć, że w roku 1949 — kiedy gruntownie remontowano i cokol, i pomnik — sprawdzano zawartość słaja — była nienaruszona...

Przyszły ciężkie lata okupacji niemieckiej, Niemcy zawiesili na cokole tabliczkę ku czci „wielkiego niemieckiego astronoma”, Polacy jednak ją zdjęli. Dokonał tego żołnierz Szarych Szeregów Aleksy Dawidowski — „Alek”. Polski rzemieślnik — Maksymilian Potrawiak, który niemiecką tablicę przykręcał, zrobił to tak, że śruby przy najsłabszym dotknięciu puściły, były mocno nasmarowane towotem i niedokręcone. Niemiecka tablica znajduje się do dziś w zbiorach Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

W czterystulecie urodzin Kopernika (był to rok 1943) trzech młodzi poeci: Wacław Bojarski (zmarł z odniesionych przy pomniku ran), Zdzisław Stroiński i Tadeusz Gajcy — w imieniu Polski Podziemnej złożyli na cokole wieniec przyzodzony biało-czerwona szarfą.

W czasie Powstania pomnik został zniszczony. Odnaleziono go na stercie złomu w małej wiosce położonej w pobliżu Nysy Kłodzkiej. Przywieziony do Warszawy został ustawiony już 5 lipca 1945 roku stając się symbolem powracającego do życia miasta. Po przeprowadzeniu generalnego remontu, oficjalnego odsłonięcia pomnika dokonał 22 lipca 1949 roku ówczesny minister oświaty — Stanisław Skrzyszewski.

Thordwalsenowski Kopernik nie był jedynym pomnikiem astronoma jakim szczyliła się Warszawa. Drugi, będący dziełem Juliusza Faustyna Cenglera powstał w roku 1870 i stał w ogrodzie Pruchalskiego przy ulicy Solec 60. Zniszczony w czasie Powstania nigdy nie został odbudowany, a szkoda, gdyż zasługiwał na to. Na cokole cenglerskiego posągu widniał znany wszystkim dwuwiersz: „Wstrzymał słońce, ruszył Ziemię, polskie go wydało plemię...”

DANUTA SZMIT-ZAWIERUCHA

RADA W RADĘ nr 23

1	34	17		27	3		43	5		14		36	7
				8									
				72	29		45			11		20	
9		66	70					10	51	9	30		
	48		54		11	12		13			68		
14	15		16		4	19	55			17		18	
		13	46					53		33		15	
			19				20		62		18		49
21										22			
	58	26	57				3			35		37	
				23		24		25					
26		2		71	40	42		67	59				
		27		44	56		50	6		28	29		30
					31								
7					1		63	47		52		22	
34								35					
	10		60	65			24		64	61	41		
					36								
32					23				38	31		5	
37								38					
	16				8		39	25			21		

Poziomo:

1) gorejąca drobinka, 5) na plecach, na grzbiecie, 8) koniec tunelu, arterii, otworu, 9) kampania, walka, 10) miasto w Hiszpanii, 11) werandowy fotel, 14) żuchwowy lub skokowy, 17) ptak północnych mórz, 19) urzędnik gospodarki miejskiej w dawnej Polsce, 21) uczucia ważone w pudach, 22) dzień obecny, bieżący, 23) na stopy bez cholewek, 26) naukowa, rodzinna lub wojenna, 28) ciasto bakaliowe, 31) jaszczurka ziemno-wodna, 34) posoka, 35) ciecz eteryczna w żyłach bogów, 36) pobudka, alarm, 37) odmiana krzemionki, 38) kopuła do niczego, do powietrza.

Pionowo:

1) pantera śnieżna, 2) wigilijna potrawa na Rusi, Litwie, 3) poręczenie na czeku, wekslu, 4) nie wypełniona część zbiornika ładunkowego, 5) urządzenie do podłączenia lampy, telefonu, 6) pisarz kaszubski, autor „Maszopii” i „Krwawego sztoru”, 7)

afrykańskie zwierzę z koniowatych, 12) rzeka w Estonii, 13) ukryta granica ogrodu, 15) dawny zespół cyrkowy, teatralny, 16) zdrada organizacji podziemnej, 17) hydrolokator, 18) warunkuje chwytność ręki, 20) całość umownych kosztów dostawy towaru wraz z załadunkiem statku, 24) jest oznaką wzruszenia, radości, bólu, 25) forma poetycka japońskiego poematu, 26) żartobliwie buzia, pyszczek, 27) letni domek mieszczucha, 29) dolna część głowy doryckiej, tokańskiej, 30) próbna, standardowa lub specjalna, 31) i biały, i z figurami, 32) jarzeniowa jak wydechowa, 33) w przenośni chwala, sława, urok.

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 72 utworzą hasło — aforyzm Alphonse Karra. Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartkach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody niespodzianki.